Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ WTOREK, 20 SIERPNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 227

WOJNA SOWIECKO-CHIŃSKA.

Walki wzdłuż granicy.-Zabici i ranni w czasie starcia

Nowe transporty wojsk chińskich.-Tysiące uchodźców napływa do Charbina.

PARYŻ, 19 sierpnia.

HAVAS POTWIERDZA WIADOMOŚĆ, ŻE DYWIZJA SOWIECKA, POPIERANA PRZEZ ARTYLERJĘ, ZAJĘŁA SZEREG MIEJSCOWOŚCI WZDŁUŻ LINJI KOLEI WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ W ODLEGŁOŚCI 40 KLM. OD MANDŻURJI.

⁂

SZANGHAJ, 19 sierpnia.

Według urzędowego raportu, który nadszedł tutaj bezpośrednio z Mandżuli (inaczej miasto Mandżurja na pograniczu Mongolji i Transbajkalji) od główno dowodzącego wojskami chińskiemi, w czasie walki, którą w piątek stoczono z oddziałami wojsk sowieckich pod Jarainorem

WOJSKA CHIŃSKIE STRACIŁY 27 ZABITYCH i 31 RANNYCH.

Duże straty poniosły wojska sowieckie.

Potyczki toczą się w dalszym ciągu wzdłuż całej granicy.

Miasto Mandżula jest zupełnie opustoszałe.

Wszystkie sklepy są zamknięte. Zamożniejsi kupcy wywieźli swoje towary do Charbina, dokąd dziennie napływają tysiące uchodźców.

⁂



Teren działań wojennych.

MOSKWA, 19 sierpnia.

Sowieckie władze wojskowe wprowadziły stan oblężenia we Władywostoku i w okręgu władywostockim.

Do Władywostoku wezwano wszystkich oficerów armji i marynarki sowieckiej, zamieszkałych we Władywostoku, Nikolsku, Usuryjskim i Spasku do zarejestrowania się w mobilizacyjnym wydziale okręgowym komisarjatu wojskowego.

⁂

WASZYNGTON, 19 sierpnia.

Poseł chiński w Waszyngtonie oświadczył, że wobec ciągłego naruszenia granicy przez wojska sowieckie, rząd chiński musiał wysłać 60 tysięcy żołnierzy na zagrożone miejsca. Zarządzenia te nie oznaczają jednak kroków zaczepnych ze strony Chin.

Pekin, 19 sierpnia.

Na skutek otrzymanych pewnych danych o braniu udziału przez niemieckich wojskowych w czynnej armji sowieckiej Dalekiego Wschodu, narodowy rząd chiński postanowił zwrócić się z protestem do rządu Rzeszy.

⁂

RYGA, 19 sierpnia.

Z Moskwy donoszą, iż komisarjat do spraw zagranicznych wydał dziś oficjalny komunikat, zaprzeczający wiadomościom o wkroczeniu regularnych wojsk sowieckich na terytorjum Chin. Komunikat głosi, iż regularne oddziały sowieckie użyły broni w stosunku do oddziałów białogwardzistów i band chińskich, które usiłowały przekroczyć granicę sowiecką.

WASZYNGTON, 19 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Konsul Stanów Zjednoczonych w Charbinie doniósł departamentowi stanu, że doszło do walk między wojskami chińskiemi a nielicznemi oddziałami sowieckiemi, które przeszły na terytorjum chińskie w okolicy Pogranicznaja.

Liczba zabitych po stronie wojsk chińskich dochodzi do 200.

MUGDEN, 19 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Czang-Tsun-Ljang został zawiadomiony, iż rząd narodowy wysłał w kierunku północnym z Hankou znaczne odziały wojsk, które poddane zostaną jego rozkazom. Wojska te w razie potrzeby mają być użyte w Mandżurji.

WOJNA DOMOWA w AUSTRJI?

Wczoraj doszło do krwawych starć między „Heimwehrą" a członkami organizacji socjalistycznych. — Robotnicy porzucają pracę.

60 robotników rannych. Kilka osób walczy ze śmiercią

Wiedeń, 19 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

O krwawej bitwie między Schutzbundem a Heimwehrą w St. Lorenzen w Styrji podają dzisiejsze dzienniki wiedeńskie następujące szczegóły: Socjaldemokraci urządzili, mimo zakazu władz, zgromadzenie pod gołem niebem na rynku St. Lorenzen. Grupa Heimwehry usiłowała przeszkodzić mowie posła socjalistycznego Wallischa, przyczem doszło do starcia, w którego przebiegu obie strony ostrzeliwały się wzajemnie przez całą godzinę. Socjaldemokraci twierdzą, że

CZŁONKOWIE HEIMWEHRY STRZELALI Z KARABINU MASZYNOWEGO,

ustawionego na wzgórzu w pobliżu miasta. Kres walce położyły silne oddziały żandarmerji. Obie strony zarzucają sobie wzajemnie sprowokowane zajścia. Naczelnik Styrji odbył dłuższą konferencję z przywódcą Heimwehry Pfriemerem. Dziś wieczorem odbędzie się w Wiedniu zgromadzenie mężów zaufania partji socjal-demokratycznej.

Wiedeń, 19 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Dziś w południe pojawił się urzędowy komunikat o zajściach w St. Lorenzen. Przedstawiwszy stanowisko władz wobec demonstracyj w St. Lorenzen, opisuje komunikat wypadki, które się rozegrały w niedzielę popołudniu na rynku miasta. W starciach między Heimwehrą a Schutzbundem

ZABITY ZOSTAŁ 1 CZŁONEK SCHUTZBUNDU, A 57 ODNIOSŁO RANY Z TEGO 30 CIĘŻKIE.

Rannych umieszczono w pobliskim szpitalu. Ze śmiercią walczy dwuch członków Heimwehry oraz dwuch członków Schutzbundu.

Wiedeń, 19 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Wiadomości o wypadkach w San Lorenzen wywarły silne wrażenie w kołach robotniczych.

Według doniesień „Arbeiter Zeitung"

W WIELU PRZEDSIĘBIORSTWACH METALURGICZNYCH WYBUCHŁ STREJK.

Mężom zaufania udało się skłonić robotników do powrotu do pracy. Postanowiono wyczekiwać uchwały konferencji mężów zaufania, która została zwołana na dziś wieczór.

KOMUNIŚCI ROZWINĘLI GORĄCZKOWĄ AGITACJĘ ZA STREJKIEM GENERALNYM.

„Arbeiter Zeitung" twierdzi, że zajścia były zgóry uplanowane przez Heimwehrę, robotnicy jednak mają się na baczności.

Wiedeń, 19 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według dotychczasowych danych w szpitalu w Styrji przebywa ogółem 60 osób, zranionych w czasie wczorajszych starć między członkami Heimwehry i Schutzbundu.

Śledztwo zarządzone przez styryjski rząd krajowy jest w pełnym toku.

Wiedeń, 19 sierpnia.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że naczelnik Styrji Rintelem naradzał się dziś z przywódcą Heimwehry dr. Pfrimerem i przywódcami socjal-demokratów.

Pfrimer zapewnił Rintelema, że Heimwehra nie planuje narazie dalszych ataków. Socjal-demokraci zainterpelowali Rintelema, co zamierza uczynić rząd krajowy Styrji,

ABY PRZESZKODZIĆ WYBUCHOWI WOJNY DOMOWEJ.

Paszporty zagraniczne mogą być wydawane

z terminem ważności do jednego roku.

Warszawsk korespondent „Republiki" (S) telefonuje:

Ministerstwo spraw wewnetrznych wystosowało okólnik do wszystkich wojewodów z zarządzeniem o pierwszorzędnej wadze. Mianowicie, władze administracji ogólnej muszą za opłatą normalną wystawiać paszporty zagraniczne jednorazowe z terminem ważności trzymiesięcznym przy podróżach do krajów europejskich i sześciomiesięcznym przy podróżach do krajów zamorskich i daleko położonych krajów azjatyckich. Paszporty wielokrotne według tego zarządzenia winny być wystawiane z terminem ważności conajmniej 6-miesięcznym. Niezależnie od tego ministerstwo spraw wewnętrznych upoważnia województwa do udzielania w drodze wyjątkowej zezwoleń na wystawianie paszportów za opłata normalną na jednorazowy wyjazd zagranicę z terminem ważności do 12 miesięcy, w wypadku, gdy zachodzi konieczność wydania paszportu z dłuższym terminem ważności, czy to z uwagi na długotrwałą podróż do miejsca przeznaczenia połączoną z kilkumiesięcznym tam pobytem, czy też ze względu na udowodnioną niemożność osiągnięcia zamierzonego celu w normalnym terminie ważności paszportu.

Walki w Jerozolimie pomiędzy żydami a arabami.

WIEDEŃ, 19 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Prasa wiedeńska donosi z Jerozolimy, że podczas gdy w starem mieście panuje spokój, to w nowem mieście doszło do starcia, w czasie którego raniono 10 żydów i 50 arabów oraz jednego policjanta angielskiego.

Kilku arabów aresztowano.

Preliminarz budżetowy min. komunikacji będzie gotów 1 września.

Warszawsk korespondent „Republiki" (S) telefonuje:

Preliminarz budżetowy ministerstwa komunikacji zostanie złożony w ministerstwie skarbu dopiero w dniu 1 września, ze względu na to, że prace nad tym budżetem wymagają dłuższego czasu i szeregu konferencji powołanych czynników. Prace, które są obecnie w toku zostaną ukończone z chwilą gdy ministerstwo komunikacji uzyska dokładną statystykę działalności przedsiębiorstwa P. K. P. za rok 1928-29. Na tej statystyce opierać się będą niektóre pozycje przyszłego budżetu. Według przewidywań dochód kolei ma być większy niż w roku bieżącym.

Jeśli chodzi o nowe inwestycje, to będą się one obracać w granicach cyfr ustalonych na r. b. t. j. w sumie 190 miljonów złotych.

Ministrowie przemysłu Szwecji i Estonji opuścili Polskę.

Warszawsk korespondent „Republiki" (S) telefonuje:

Wczoraj wieczorem wyjechali z Polski ministrowie przemysłu i handlu, Szwecji p. Lundwik i Estonji p. Zimmermann, natomiast belgijski minister przemysłu i handlu p. Heyman pozostaje jeszcze w Warszawie do dn. 20 b. m., po czem zwiedzi Katowice, Kraków, Zakopane i Wieliczkę. Opuści on Polskę 25 b. m., wyjeżdżając z Katowic drogą na Berlin do Brukseli.

Hr. Branicki nie odebrał jeszcze pieniędzy za dywan.

Warszawsk korespondent „Republiki" (S) telefonuje:

Sprawa sprzedaży dywanu perskiego z Wilanowa przez hr. Branickiego w dalszym ciągu nie przestaje absorbować opinji stolicy, czego dowodem jest, iż mimo że dywan ten znajduje się już w rękach władz rządowych, prasa warszawska w dalszym ciągu komentuje postepowanie p. Branickiego.

Faktem charakterystycznym jest to, że czek wystawiony pełnomocnikowi p. Branickiego na 865 tys. zł., jako należność za nabyty dywan nie został jeszcze zrealizowany w centralnej kasie państwowej.

Gwałtowna burza zaskoczyła marsz. Piłsudskiego w drodze z Druskiennik do Wilna.

Wilno, 19 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

P. marszałek Piłsudski wyjechał w dniu dzisiejszym samochodem z Druskiennik do Wilna, celem odwiedzenia rodziny. Pan Marszałek przybył tu w godzinach popołudniowych i zamieszkał u wojewody Raczkiewicza w pałacu reprezentacyjnym.

W drodze do Wilna zaskoczyła p. Marszałka Piłsudskiego gwałtowna burza. Samochód p. Marszałka napotkał w związku z tem po drodze na przeszkody w postaci kilku drzew, obalonych gdzie niegdzie przez wicher. Ludność miejscowa i robotnicy, poznawszy p. Marszałka, witała go ze czcią i przejęciem, przystępując energicznie do pracy, aby jaknajszybciej oczyścić drogę.

P. Marszałek Piłsudski przybywszy do Wilna zarządził, by natychmiast wypłacić robotnikom i miejscowej ludności stosowne wynagrodzenie za pracę nad oczyszczaniem gościńca.

Pogrzeb ś. p. majora Idzikowskiego.

Za trumną szły tysiączne tłumy.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

O godz. 10 rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej odbyło się dziś nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. mjr. Idzikowskiego, który zginął bohaterską śmiercią w czasie przelotu z Europy do Ameryki.

Trumna ze zwłokami ś. p. mjr. Idzikowskiego spoczywała na katafalku wśród mnóstwa kwiatów. Przed kościołem ustawiona była warta honorowa.

Pienia wykonali artyści opery warszawskiej.

Orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina.

Na trumnie złożono mnóstwo wieńców.

Między innemi zwracał uwagę piękny wieniec z szarfą w kolorze wstęgi Virtuti Militari od Marszałka Piłsudskiego, dalej wieńce od szefa departamentu lotnictwa, płk. Rajskiego, kolegów zmarłego i t. d.

W pogrzebie brali udział gen. Wróblewski, d-ca OK. 1, gen. Piskor, szef sztabu gen., gen. Dreszer, reprezentant Marszałka Piłsudskiego, p. Czapski wiceminister komunikacji, hr. Przeździecki, szef protokułu, p. Olpiński, wicewojewoda grodzki, pułk. Nagler w imieniu komendy głównej policji, misje wojskowe francuska i rumuńska oraz attaches wojskowi wszystkich poselstw.

Reprezentanci miasta i organizacyj społecznych licznie przybyli.

W pogrzebie brały udział 3 kompanje 1 p. lotniczego i 1 komp. 36 p. p.

Trumnę wynieśli koledzy bohaterskiego lotnika, wyżsi oficerowie lotnictwa z pułk. Rajskim na czele.

Trumnę, obitą kirem umieszczono na kadłubie samolotu, zaprzeżonego w 5 koni artyleryjskich.

Kondukt prowadzi kapitan pilot Beseljad.

Poduszkę z orderami niósł por. Krukowski.

Z powodu ulewnego deszczu wstrzymano samoloty, które miały towarzyszyć konduktowi.

Tylko jeden samolot, który zdołał wylecieć wcześniej z lotniska, krążył nad konduktem, ustawicznym hałasem śmigła, wzmagając ponury nastrój.

W odprowadzeniu zwłok na cmentarz brały udział tysiączne tłumy.

Nowe propozycje St. Zjednoczonych w sprawie rozbrojenia na morzu przesłane Anglji.

Londyn, 19 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu dzisiejszym nastąpiło ponowne spotkanie premjera angielskiego Mac Donalda z ambasadorem Stanów Zjednoczonych gen. Davesem.

Do rozmowy tej londyńskie koła polityczne przywiązują wielką wagę, twierdząc, że gen. Daves przywiózł Mac Donaldowi konkretne propozycje Ameryki co do rozbrojenia na morzu.

W piątek gen. Daves odwiedzi ponownie Mac Donalda z okazji nadania premjerowi angielskiemu obywatelstwa honorowego miasta Eldin i przy tej okazji konferować z nim będzie na temat rozbrojenia morskiego, przyczem ustalony ma być definitywnie program pobytu Mac Donalda w Ameryce oraz uzgodnienie platformy konferencji jego z Hooverem.

**

LONDYN, 19 sierpnia.

Z kół urzędowych angielskich dowiadujemy się, iż nowe propozycje amerykańskie są nader korzystne dla Anglji i będą w całości przyjęte przez rząd angielski.

**

LONDYN, 19 sierpnia.

Angielskie koła polityczne twierdzą, że ostatnie propozycje amerykańskie w sprawie redukcji zbrojeń na morzu są punktem zwrotnym w stosunkach angielsko-amerykańskich. Propozycje te zmienią całkowicie angielską politykę zagraniczną.

Turniej szachowy w Karlsbadzie.

Karlove Vary, 19 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W piętnastej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego wygrali białemi: Bogolubow z Thomasem, Becker z Vidmarem (niespodzianka), Euwe z Collem, Treybal z Gilgiem, Nimcewicz z Saemischem, Capablanca z Marschallem, czarnemi zaś: Maroczy z Yatesem i Spielmann z Verą Menchik. Partje Canal — Tartakower i Mattison — Gruenfeld zakończyły się na remis. Par tja Rubinstein — Joner została przerwana z pozycji równej. Pozatem zakończone zostały cztery partje przerwane: Rubinstein wygrał ze Spielmannem i Vidmar wygrał z Verą Menchik, partje zaś Colle — Becker i Spielmann — Yates zakończyły się na remis. Stan turnieju: Spielmann i Capablanca po 11 p., Nimcowicz 10 p., Vidmar 9 i pół p., Euwe 9 p., Rubinstein 8 i pół p. i jedna partja niedokończona, Bogolubow, Becker i Gruenfeld po 8 i pół p., Maroczy 7 i pół p., Colle, Tartakower, Canal Treybal i Mattison po 7 p., Saemisch 6 i pół p., Johner 6 p. i jedna partja niedokończona, Gilg i Marschall po 6 p., Yates 5 i pół p., Thomas 4 p. oraz Vera Menchik 3 p. Dzisiaj szesnasta runda turniej, w której grają: Joner z Gruenfeldem, Marschall z Mattisonem, Saemisch z Capablancą, Gilg z Nimcowiczem, Colle z Treybalem, Vidmar z Euwem, Spielmann z Beckerem, Maroczy z Verą Menchik, Tartakower z Yatesem, Thomas z Cana em i Rubinstein z Bogolubowem.

Lot szwajcarów do Ameryki.

Start z Lizbony.

Lizbona, 19 sierpnia.

Dziś o godzinie 7 rano wystartowali lotnicy szwajcarscy Kaeser i Luescher na pokładzie samolotu „Młoda Szwajcarja" do lotu z Lizbony do Ameryki na Azory

Krwawe starcia pomiędzy węgrami w Roubaix.

Paryż, 19 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Petit Journal" donosi z Roubaix, że około 40 komunistów, przeważnie narodowości węgierskiej, wtargnęło do tamtejszego lokalu węgierskiego koła katolickiego w chwili gdy odbywało się tam przedstawienie teatralne. Przyszło do starcia, w czasie którego odniosło rany 5 osób z pośród napastników oraz 20 dynu za depeszami waszyngtońskiemi domiona zbyt późno o zajściu aresztowała 2-ch napastników węgrów.

[illegible] dnia 19 b. m., w pierwszym dniu swego urzędowania premjer Świtalski odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych gen. Składkowskim i ministrem skarbu Matuszewskim. Premjer przyjął również ministrów przemysłu i handlu Belgji, Szwecji i Estonji.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz Kalectwa i śmierci.

Czy jest wojna?

Angielska agencja telegraficzna Reutera rozesłała w sobotę wiadomość o wybuchu wojny między Chinami a Rosją. Redakcja jednego z pism polskich zwróciła się do poselstwa sowieckiego w Warszawie z zapytaniem, **czy wiadomość ta odpowiada prawdzie.** Poselstwo odpowiedziało, że nie otrzymało dotychczas **żadnego oficjalnego zawiadomienia** i wobec tego przypuszcza, że na granicy sowiecko - chińskiej odbywają się tylko „potyczki“ straży granicznych, które stały się już tam zjawiskiem „normalnem“.

Jednem słowem — poselstwo sowieckie zaprzecza wiadomości Reutera, a równocześnie agencja francuska Havasa donosi, że **„dywizja sowiecka, popierana przez artylerję, zajęła szereg miejscowości wzdłuż linji kolei wschodnio-azjatyckiej, w odległości 40 klm. od Mandżurji“.**

A więc: jest wojna, czy jej niema?

Odpowiedź na to pytanie może być dwojaka. Oficjalnego **wypowiedzenia wojny nie było,** rozpoczęte jednak zostały **działania wojenne,** mające na celu odebranie chińczykom linji kolejowej, którą generał Czan-Kai-Szek obsadził swojemi wojskami, wydalając, względnie aresztując wszystkich urzędników sowieckich.

Akcja wojenna Sowietów zmierza więc do przywrócenia stanu pierwotnego, **bez oficjalnego wypowiedzenia wojny.**

Na tem prawdopodobnie opiera swe twierdzenie poselstwo sowieckie, zaprzeczające wiadomościom Reutera i Havasa o **wybuchu wojny.**

Naturalnie, że zachodzą tu różnice natury czysto formalnej, które bynajmniej nie zmieniają faktycznego stanu rzeczy, a mianowicie, że **wzdłuż granicy chińsko-sowieckiej odbywają się całkiem „normalne“, krwawe starcia mniejszych i większych oddziałów wojskowych.**

Jak wiadomo, p. Waldemaras nprz. utrzymuje, że Litwa jest **„w stanie wojny“** z Polską, mimo że żaden żołnierz polski nie oddał ani jednego strzału w stronę Litwy, wręcz odwrotną sytuację mamy na Dalekim Wschodzie: **krwawe walki, bez wypowiedzenia wojny.**

Należy jednak podkreślić, że stan ten nie został wywołany jakimś **przeoczeniem, czy też chęcią zaskoczenia przeciwnika.** Chodzi tu o świadome podkreślenie charakteru akcji wojennej, która ma **ściśle ograniczone cele:** przywrócenie status quo na kolei wschodnio-chińskiej.

Wypowiedzenie natomiast wojny pociąga za sobą, niedające się z góry określić **zadania strategiczne i polityczne,** i nie pozwala na wstrzymanie akcji w dowolnem miejscu i każdej chwili.

Ta wojna bez „wojny“ potwierdza naszą hipotezę, że mocarstwa zainteresowane,—St. Zjednoczone, Anglja i Japonja,—pozostawiły Rosji **„wolną rękę“** dla zlikwidowania sprawy kolei wschodnio-chińskiej, nie wyciągając z obecnej sytuacji żadnych konsekwencji, które mogłyby wywołać **wielkie komplikacje międzynarodowe.**

I dlatego wojna na Dalekim Wschodzie nie zakłóciła obrad haskich i jest jakgdyby niezauważona przez polityczne sfery Europy.

T. G.

Pani Snowden usprawiedliwia swego męża...

„On wcale tak nie myślał... On jest bardzo dobry... Trzeba tylko umieć z nim postępować...“

Cały świat polityczny ma obecnie oczy zwrócone na Hagę, stolicę Holandji, gdzie od dwóch tygodni toczy się międzynarodowa konferencja, mająca na celu załatwienie spraw, związanych z uregulowaniem wojennych odszkodowań niemieckich.

Z depesz oraz licznych artykułów na ten temat wiadomo już, jak liczne trudności do pokonania napotkano w czasie obrad, jak o mało nie doszło do zerwania konferencji z powodu nieustępliwego stanowiska delegacji angielskiej, domagającej się rewizji planu Younga.

Gdy następnie konflikt angielsko-francuski w Hadze został załagodzony, gdy przy zielonym stole zapanowała znowu przyjaźń międzynarodowa, dziennikarze przebywający w Hadze rzucili się na dyplomatów z ołówkiem i papierem w ręku.

Padały ciekawe pytania:

— Więc jak to było?

— Dlaczego tak się stało?

— Co pan o tem sądzi?

— Czy konflikt jest już naprawdę zażegnany?...

Minister Briand chętnie przyjął delegację dziennikarzy i udzielił im wywiadu. Commendatore Pirelli również udzielił informacji dziennikarzom. Nawet milczący Stresemann rozgadał się jak nigdy przedtem, tylko jeden — jedyny kanclerz skarbu angielskiego *minister Snowden zaciął wargi i milczał.* On, który najwięcej mógł powiedzieć w tej sprawie, który był motorem konfliktu, odmówił udzielenia wywiadu i milczał, jak grób.

Ale minister Snowden przyjechał do Hagi ze swą małżonką. A kobiety są wszystkie jednakowe, choćby nawet były żonami ministrów. Nie mogła się więc powstrzymać pani Snowden i wyręczyła swego małżonka.

Zamiast wywiadu z panem Snowdenem cała prasa zagraniczna zamieściła *rozmowę dziennikarzy z panią Snowden.*

Pani Snowden jest, dzięki temu, obecnie najpopularniejszą osobą w Hadze. Przez nią dziennikarze dowiadują się o szczegółach , które znakomicie charakteryzują posunięcia polityczne, dokonywane w Hadze, i rzucają na nie odpowiednie światło.

Po pierwszem starciu Snowdena z Cheronem pani Snowden rzekła do przedstawicieli prasy:

— *Oni jeszcze nie znają Snowdena... Lepiej niech ustąpią...*

I dziennikarze zrozumieli, że sytuacja jest naprawdę poważna.

Czasem ma się wrażenie, że pani Snowden chce usprawiedliwić swego męża, chce ułatwić szerszemu ogółowi poznanie jej męża, którego dotychczas nikt nie znał, lub znał bardzo słabo.

W czasie jednej z rozmów rzekła naprzykład do dziennikarzy:

— *Ale on wcale tak nie myślał... W gruncie rzeczy on jest bardzo dobry... Ja wiem najlepiej... Tylko trzeba umieć z nim postępować...*

Zdarza się bardzo często, że wielcy politycy, udając się w daleką podróż na konferencję zabierają ze sobą swe żony. Chamberlain naprzykład zawsze wyjeżdża z żoną, Stresemann również, ale żadna z tych czcigodnych żon nie bierze udziału w życiu politycznem.

Inaczej sprawa przedstawia się z żoną ministra Snowdena. Wtajemniczeni twierdzą, że pani Snowden odegrała dość poważną rolę w zatargu angielsko-francuskim, a przynajmniej w tej jej części, która dotyczyła osobistego sporu między Snowdenem a Cheronem.

Nie ulega wątpliwości, że pani Snowden zna swego męża i ceni jego zasługi dyplomatyczne. Jest ona jego towarzyszką życia od kilku dziesiątków lat i przeżyła z nim wiele chwil radosnych, ale też chwile ciężkie.

Minister Snowden w młodości uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, który pozostawił ślady w postaci dość poważnej ułomności. *Minister Snowden ma jedną nogę krótszą, wskutek czego kuleje.*

Ta ułomność wyrobiła w nim specjalną psychikę, którą tylko pani Snowden należycie rozumie.

A ponieważ pani Snowden męża swego ruzumie i kocha, przeto tłumaczy i usprawiedliwia go.

Wpływ jej jest poważniejszy, niż się wydaje, albowiem pamiętać należy o tem, że *decyzje zawsze rodzą się za kulisami.*

Pani Snowden nie po raz pierwszy występuje w roli „komentatora“ swego męża.

Gdy minister Snowden nie był jeszcze ministrem, pisał teoretyczne broszury z dziedziny skarbowości, o których jednak prasa nie wspominała. Natomiast pisma umieszczały notatki o przyjęciach, jakie odbywały się w salonie pani Snowden. Pani Snowden urządzała te przyjęcia właśnie w tym celu, by spopularyzować swego męża, by go wytłumaczyć, usprawiedliwić, słowem, by go „skomentować“.

W Hadze istnienie tych komentarzy było szczególnie konieczne.

Żona ministra Snowdena spełnia tę rolę znakomicie..

Argus.

Targi w Hadze trwają.

Spotkanie Stresemanna z Briandem.-Anglja nie ustępuje.

Delegaci przygotowują się do opuszczenia Hagi w sobotę.

BERLIN, 19 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„Vossische Zeitung“ i „Berliner Tageblatt“ stwierdzają w depeszach z Hagi, że po rozmowie dzisiejszej między Briandem i Stresemannem i po naradach mocarstw okupacyjnych z przedstawicielami Niemiec, przeważało w kołach politycznych Hagi przekonanie, że Briand w czasie rozmowy dzisiejszej nie zakomunikował jeszcze min. Stresemanowi terminu ewakuacji.

Biuro Wolfa donosząc z Hagi o tych rozmowach oświadcza tylko, że rozmowa między Stresemannem i Briandem miała charakter osobisty i poufny i że o jej treści nie będzie wydany komunikat.

HAGA, 19 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Niektóre delegacje czynia już przygotowania do wyjazdu. W piatek dnia 23 b. m. jest zapowiedziane u królowej holenderskiej przyjęcie na cześć delegatów. Wyjazd delegacyj francuskiej i belgijskiej nastąpi prawdopodobnie w sobotę popołudniu.

Dziś wieczorem odbędzie się konferencja przedstawicieli Anglji, Belgji, Francji, Włoch i Japonji. Na porządku dziennym konferencji znajduje się sprawozdanie nieurzędowego podkomitetu rzeczoznawców.

Ryga, 19 sierpnia.

Znany poseł socjalistyczny, dr. Breitscheid udzielił przedstawicielowi pisma łotewskiego „Jaumakas - Simas“ sensacyjnego wywiadu, w którym oświadczył, że wszelkie próby prawicy niemieckiej, aby skłonić rząd Rzeszy do kooperacji z Włochami nigdy nie zostaną urzeczywistnione. Polityka zagraniczna Mussoliniego zawsze była chwiejna i zmienna. Był czas, gdy Mussolini ofiarował Niemcom armaty, wbrew przepisom traktatu wersalskiego. Ale był też czas, gdy Rzym podburzał Francję przeciw Niemcom. Na zapytanie dziennikarza łotewskiego, czy Niemcy, w razie rozbicia się polityki porozumienia i pojednania na arenie międzynarodowej rozpoczęłyby nowy kurs polityki wojowniczej, odpowiedział Breitscheid, że Niemcy nie mogą zmienić swego obecnego kursu polityki zagranicznej. bo lepszego nie mają do wyboru.

⁂

Berlin, 19 sierpnia.

Omawiając dyskusję na temat ograniczenia niemieckich dostaw węglowych z tytułu odszkodowań dziennik berliński „Welt am Montag“ dowodzi, że urzeczywistnienie tych zamierzeń może wpłynąć ujemnie na zawarcie traktatu handlowego z Polska.

Jeżeli kopalnie Nadrenji stracą dostawy z tytułu odszkodowań, Niemcy nie będą skłonne do otwarcia granicy dla węgla polskiego.

Jeżeli przytem tytułem rekompensaty w miejsce zredukowanych dostaw węgla Anglja podwyższy dostawę fabrykatów na rzecz odszkodowań, wówczas ta zwyżka eksportu powetuje przemysłowi niemieckiemu dalsze odroczenie zawarcia traktatu z Polska i Czechosłowacją.

Są to zdaniem tego dziennika dalsze niebezpieczeństwa, zagrażajace porozumieniu z Polską.

⁂

Haga, 19 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Jedna z najwybitniejszych osobistości delegacji niemieckiej udzieliła dziś korespondentowi PAT-a p. Szmidtowi następujących wyjaśnień o zamierzeniach delegacji niemieckiej:

Rząd Rzeszy stojąc na stanowisku, że wprawdzie pod względem prawnym zobowiązany jest do zapłacenia w dniu 1 września r. b. pełnej raty annuitetów, wyznaczonych przez plan Davesa, uważa jednak, że pod względem psychologicznym i moralnym zwolnionym jest od tego obowiązku, ponieważ mógł od dłuższego czasu liczyć się z tem, że plan Younga, przyjęty przez konferencję ekspertów wszystkich państw zainteresowanych, wejdzie w życie jeszcze przed tą datą.

Wobec powyższego rząd niemiecki będzie starał się o odroczenie spłaty pełnej raty Davesa i o zastąpienie jej odnośną niższą ratą wyznaczoną przez plan Younga. Rząd Rzeszy ma pozatem nadzieję, że jeszcze przed zakończeniem konferencji w Hadze dojdzie do odpowiedniej umowy prowizorycznej z państwami wierzycielskiemi.

O ile rząd niemiecki nie uzyska takiego przejściowego, kilkumiesięcznego moratorjum, aż do czasu przyjęcia ostatecznego planu Younga, i o ile nie otrzyma deklaracji co do ostatecznego terminu ewakuacji, a wreszcie o ile stanowisko Niemiec w sprawie charakteru komisji konsyljacyjno - konstatacyjnej nie zostanie uwzględnione, w takim razie

rząd niemiecki wystąpi z bardzo energiczną krytyką dotychczasowej działalności konferencji i wysunie na plan pierwszy trudności, na jakie napotka w niemieckiej opinji publicznej polityka Stresemanna w razie niepowodzenia.

Redukcja płac

w angielskim przemyśle wełnianym.

LONDYN, 19 sierpnia.

W przemyśle wełnianym doszło do zatargu pomiędzy robotnikami a pracodawcami. Przemysłowcy zawiadomili związki robotnicze, iż zamierzaja zredukować płace o 9 proc. Egzekutywa związków robotniczych po burzliwych debatach zgodziła się na redukcję.

Pamiętniki Leona Trockiego

Socjaliści niemieccy głosują za wojną. — Kiedy to się skończy? — Rozpacz matek francuskich. — Tam, gdzie zamordowano Jauresa. — Konferencja w Zimmerwaldzie.

Burzliwe życie b. wodza i dyktatora Rosji bolszewickiej.

IX.

Bardzo dokładnie czytałem opis posiedzenia Reichstagu z dnia 4 sierpnia 1914 roku. Wierzyłem, że pisma niemieckie nie przesadziły i że było tak naprawdę — że **socjaldemokraci niemieccy podnieśli wraz z innymi ręce, głosując za wojną.**

Byłem rozgoryczony i zbolały. Aczkolwiek nigdy nie miałem do nich wielkiego zaufania, to jednak fakt powyższy nie mógł mi się pomieścić w głowie. Było to najbardziej przykre wspomnienie z całego mego życia.

— Co powiedziałby Engels? — pytałem samego siebie. Odpowiedź była dla mnie jasna.—A co uczyniłby Bebel? To dla mnie nie było zupełnie jasne. Ale Bebla już nie było, był tylko **Haase, uczciwy demokrata prowincjonalny, bez teoretycznego światopoglądu i bez rewolucyjnego temperamentu.** I on, w poczciwości swego ducha zdecydował się na krok, na skutki którego później spoglądał z przerażeniem.

PRZEPOWIEDNIE WOJENNE.

Gdy wojna trwała już około dwóch miesięcy spotkałem na ulicy starego Molkenbuhra. Jego zapytałem wprost, co myśli niemiecka socjaldemokracja o wojnie, do której sama też się przyłożyła. Odpowiedział:

— W ciągu następnych dwóch miesięcy załatwimy się z Francją, później zwrócimy się na wschód, by się obliczyć z armją cara. A później, mniej więcej za cztery miesiące, podyktujemy Europie trwały pokój.

Tę odpowiedź zapisałem sobie dosłownie do mego notatnika. Była to bowiem nie osobista opinja Molkenbuhra. **Tak brzmiała urzędowa opinja niemieckich socjalistów.**

W tym samym czasie, jak dowiedzieliśmy się później, **francuski poseł w Petersburgu założył się o 25 dolarów z sir Georgem Buchananem, że do Bożego Narodzenia będzie po wojnie.**

Tylko w naszych kołach się nie łudzono. Obliczaliśmy, iż działania wojenne trwać muszą kilka lat. **My, „utopiści", bliżsi byliśmy prawdy, aniżeli tamci „realiści".**

Bliżsi byliśmy prawdy tembardziej, że wierzyliśmy mocno, iż z tych zmagań wojennych, my wyjdziemy zwycięzcami. Pamiętam, na jednem zebraniu rzuciłem myśl naszego triumfalnego powrotu do Rosji.

— To nie będzie triumfalny powrót— odpowiedział Lenin. — Będzie wojna domowa.

Dziś widoczne jest, jak trzeźwo każdy z nas patrzał wówczas na rozwój wypadków. Zacząłem wówczas prowadzić swój pamiętnik. I pod datą 5 sierpnia zapisałem:

„To zupełnie jasne: Wojna wywołana została zupełnie inną koniecznością, aniżeli sobie to wszyscy wyobrażają. To nie są eksperymenty militarystyczne państw europejskich, to nie są zmagania o prawo władzy w Europie. To wyszło ze środka ludów europejskich, którym już nazbyt ciężko było żyć i pracować. Atmosfera musiała się oczyścić. Dla tego celu warto było poświęcić najżywotniejsze siły narodu. Po ich trupach lud sięgnie po władzę. Nadejdzie krytyczny moment, który przygotowują ministerstwa wojny wszystkich krajów".

ZNÓW WE FRANCJI.

W listopadzie 1914 roku przekroczyłem granicę francuską, jako **korespondent wojenny „Kijowskiej Myśli"** i przybyłem do Paryża.

W Paryżu dwaj emigranci rosyjscy założyli wówczas małą gazetkę codzienną w języku rosyjskim, która, pod różnymi tytułami, wychodziła przez 2 i pół roku, a więc do rewolucji lutowej 1917 roku. Zostałem pracownikiem tego pisma i wówczas, będąc jako tako zabezpieczony finansowo, wezwałem swą rodzinę. Żona i synowie przybyli do mnie jednak dopiero w 1915 roku. Zamieszkaliśmy w Sevres, w małej willi, którą nam odstąpił na kilka miesięcy młody malarz włoski, Rene Paresco.

Chłopców moich posłałem w Sevres do szkoły.

Wiosna tego roku była wyjątkowo piękna, ale liczba kobiet w żałobie wzrastała ciągle, na naszych oczach. Często chodziłem do szkoły, by odprowadzić me dzieci do domu i widziałem tam okropne sceny. Gdy przychodziły wieści z placu boju, oszalałe z rozpaczy kobiety, biegły pod budynek szkolny, jak furje wpadały do klasy. Krzycząc i płacząc, obejmowały swych synów i komunikowały im o strasznym ciosie: **„Ojciec poległ".**

Muszę jednak przyznać jedno matkom francuskim. Nie było wypadku, by którakolwiek mówiła o zemście. To uczucie wśród nich nie istniało. Był tylko **ból, była rozpacz i gorące pragnienie końca straszliwych zmagań narodów.**

A na froncie, dzień po dniu, dwie nieprzyjacielskie armje nacierały na siebie, przepajając ziemię krwią i siejąc tragiczny żal w sercach pozostałych w kraju. To były straszne chwile. Nie jestem i nie byłem nigdy sentymentalny, ale wówczas **byłem wstrząśnięty do głębi.**

JAURES.

Jaures już dawno nie żył. Odszukałem kawiarnię du Creissaut, w której został on zamordowany. Politycznie stałem od niego bardzo daleko, ale nie można się było uchylić od tego magnetycznego wpływu, który ten wielki człowiek dookoła siebie roztaczał. Duchowa postać Jauresa, jakby ukuta z narodowej tradycji, najwznioślejszych zasad moralnych poetyckiej fantazji wyglądała **artystycznie i władczo, gdy przeciwnie, postać Bebla była mizerna i proletarjacka.**

„Słyszałem, jak Jaures przemawiał na zgromadzeniach ludowych w Paryżu i na międzynarodowych kongresach. I za każdym razem przysłuchiwałem się jego mowom z zachwytem. Nigdy się nie powtarzał, bowiem nigdy w przemówieniach swych nie stąpał po starych, wydeptanych drogach. To był rzadki mówca. Potężna indywidualność. Urodzony trybun ludowy. Gdy mówił, uszy jego nie przepuściły żadnej uwagi krytycznej, żadnego najcichszego wymówionego słówka w tłumie. Parował ciosy odrazu, bezlitośnie zmiatał ze swej drogi ataki przeciwników.

Bebel i Jaures byli upostaciowaniem najlepszych elementów w II-ej międzynarodówce. Bebel umarł jako stary człowiek, Jaures — w kwiecie lat. Ale obaj umarli we właściwym czasie. Nie dożyli hańby swych stronnictw. Ich śmiercią zakończyła się historyczna misja II-ej międzynarodówki".

Oto moje myśli, gdy siedziałem w kawiarni du Croissaut. Wyobraziłem sobie chwilę morderstwa na osobie Jauresa. I przyszedłem do przekonania, że **zabójca był wielkim dobroczyńcą zabitego.**

KONFERENCJA W ZIMMERWALDZIE

Berneński wódz socjalistów Grimm, rozpoczął, wobec przedłużania się wojny, przygotowania do konferencji socjalistycznej. Miała się ona odbyć **w małej wiosce Zimmerwald, odległej o sześć mil od Berna.**

Delegaci przybyli na miejsce w czterech wozach drabiniastych. Śmiechu było przytem co niemiara. Nie przypominam sobie, kto się wyraził wówczas, iż **po upływie pół wieku od stworzenia międzynarodówki, można wszystkich międzynarodowców zamknąć w czterech drabiniastych klatkach.**

Był to żart, ale nie odbiegał daleko od prawdy. Szeregi nasze przerzedziły się bardzo. Trzeba było zapalić nowy lont.

Dni konferencji — 5 do 8 września— upłynęły na wyjątkowo gwałtownych debatach. Było niezwykle trudno stworzyć jakąś platformę porozumiewawczą pomiędzy czynnymi rewolucjonistami, a skrzydłem pacyfistycznem i w y d a ć wspólny manifest, **opracowanie którego powierzono mnie.**

Liebknecht nie był z nami w Zimmerwaldzie. Był już niewolnikiem armji Hohenzollerna, nim stał się jeńcem w więzieniu Hohenzollerna. Ale nazwisko jego było wielokrotnie wspominane podczas konferencji — nazwisko to było hasłem do walki, nawołującym cały socjalistyczny świat.

Konferencja w Zimmerwaldzie dała wielki impuls antywojennemu ruchowi w wielu krajach. W Niemczech zaczął gorączkowo i w wielkim stylu pracować „Spartakus". We Francji powstał „Komitet nawiązania międzynarodowych stosunków wszechświatowego proletarjatu.

Robotnicy kolonji rosyjskiej w Paryżu nawiązywali coraz ściślejszy kontakt z „Naszym Słowem". Martow zaczął się powoli od nas odsuwać. I coraz gwałtowniej pękały i znikały różnice, dzielące mój światopogląd od światopoglądu Lenina. Różnice tę, w ciągu kilku miesięcy miały zniknąć zupełnie.

NAGONKA POSELSTWA ROSYJSKIEGO.

Ale czarne chmury zbierały się już nad naszemi głowami i w roku 1916 stały się niebezpieczne. W formie obwieszczeń, reakcyjne pismo „Liberte" poczęło pisać przeciwko nam filippiki, które wyraźnie oskarżały nas **o szpiegostwo na rzecz Niemiec.**

Otrzymywaliśmy od czasu do czasu listy z pogróżkami. Przypuszczam, że to wszystko było inspirowane przez rosyjskie poselstwo w Paryżu.

(d. c. n.)





Pogrzeb kolejarzy, którzy zginęli podczas katastrofy pod Karolewem.

Import warjatów do Łodzi.

Okoliczne miasteczka „podrzucają" umysłowo-chorych magistratowi łódzkiemu.

Sprawa ta musi znaleźć legalne i celowe rozwiązanie.

Rok rocznje, o tej porze, daje się zaobserwować w Łodzi charakterystyczne zjawisko: na ulicach naszego miasta spotyka się coraz częściej umysłowo-chorych, warjatów, niekiedy nieszkodliwych i zachowujących się spokojnie, a niekiedy wywołujących najdzjksze skandale i awantury.

Warjaci ci przeważnie nie posiadają przy sobie żadnych dokumentów, stwierdzających ich pochodzenie, to też nolens volens, musi się niemi zaopiekować magistrat j umieścić na swój koszt w domach zdrowia.

To charakterystyczne zjawisko, że warjaci zjawiają się na jesieni, zostało bardzo skrupulatnie zbadane i okazało się że mamy do czynienia z rzeczą nie zwykłą: **podrzucaniem chorych umysłowo naszemu miastu, przez sąsiednje miasta i miasteczka województwa łódzkiego.**

Opieka nad umysłowo-chorymi należy w zasadzie do gmin. Ale opieka ta, siłą rzeczy, nie jest obliczona na krótki okres czasu, nie sprowadza się jedynie do tego, że chorego odwozi się do szpitala. Należy go w tym szpitalu utrzymywać, niekiedy bardzo długo, czasem szereg lat, co jest sprawą bardzo, a bardzo kosztowną, wynosi bowiem **około 4-ch tysięcy złotych rocznie na 1 chorego.**

Tymczasem istnieje cały szereg samodzielnych gmin, których budżet roczny nie przekracza 9—10 tysięcy złotych. Taka gmina nie może sobie na utrzymanie chorych umysłowo pozwolić, gdyż dwuch tylko chorych z danej gminy **zjadałoby poprostu cały budżet roczny.**

Ustawa natomiast, która nakłada na gminy obowiązek opieki nad tego rodzaju chorymi, wyraźnie określa, że **obowiązek ten ciąży na tej gminie, na terenie której znalezjono umysłowo-chorego.** I dlatego wytworzył się następujący proceder:

W ciągu lata gmina toleruje chorego na swym obszarze, jeśli zachowuje się spokojnie. Powiększa on bowiem ilość rąk roboczych pomaga w polu przy żniwach i zbiorach. Gdy żniwa się ukończą, kończy się też kopanie kartofli, przy którem najczęściej zatrudnia się umysłowo-chorych, wsadza się ich na wóz, zabiera im się wszelkie dokumenty i przywozi do Łodzi.

Warjat spaceruje sobie ulicami tak długo, dopóki nie urządzi awantury. Policjant, komisarjat, protokuł, dzwoni się do magistratu i **magistrat musi chorego na swój koszt ulokować w szpitalu.**

Proceder ten doprowadził do tego, iż obecnie miasto nasze ma na swem utrzymaniu **o 40 chorych więcej, niż pozwala budżet.** I często zdarza się, że niema w szpitalu łódzkim miejsca dla chorego łodzianina, gdyż **obca gmina szczęśliwie wytransportowała od siebie swoich chorych.**

Ta sprawa powinna znaleść racjonalne rozwiązanje. W ten sposób bowiem, droga „podrzucania" chorych nie osiągnie się żadnego skutku, ani żadnego pozytywnego rezultatu. Uważamy, że powinien powstać związek samorządów województwa łódzkiego, któryby miałby za zadanie zająć się opieką nad chorymi, i w ten sposób można byłoby zbudować nowy szpital i zapewnić opiekę wielu chorym, którzy dziś, z braku miejsc, wałęsają się niekiedy po ulicy.

— s. —

110 pań martwi się i myśli:

której z nich uśmiechnie się los i przypadnie w udziale posada.

W swoim czasie donosiła „Republika" o utracie zarobku, jaka grozi 110 telefonistkom stacji miejskiej w związku z uruchomieniem od dnia 1 listopada b. r. automatów telefonicznych. Termin wypawiedzenia im pracy upływa w dniu 31 października b. r., i po tym dniu wszystkie telefonistki pozostać mają bez pracy.

W związku z powyższem wyłoniła się nowa kwestja, a mianowicie sprawa połączeń telefonicznych zamiejskich i podmiejskich. Automaty telefoniczne będą bowiem uruchomione jedynie na stacji miejskiej, zaś we wszystkich miasteczkach jak Konstantynów, Zgierz, Pabjanice, Aleksandrów, pozostaną aparaty starego typu. Abonent miejski, posiadający automat telefoniczny nie będzie więc mógł połączyć się z abonentem podmiejskim bez pośrednictwa telefonistki. Nie będzie również można uzyskać bez tego pośrednictwa połączenia z Warszawą.

W tym celu istnieje obecnie t. zw.

stacja przełączeniowa.

która pozostanie również po wprowadzeniu automatów.

Abonent miejski, pragnący uzyskać połączenie telefoniczne z abonentem warszawskim lub podmiejskim, połączy się sam ze stacją zamiejską wzgl. podmiejską, zamówi potrzebny mu numer, w chwili zaś zgłoszenia się żądanego numeru, połączenie uskuteczni stacja „przełączeniowa".

Na stacji przełączeniowej czynnych będzie ogółem

27 telefonistek.

i będą się one rekrutowały z pośród obecnie pracujących. Jest jedynie rzeczą niezrozumiałą, dlaczego dyrekcja telefonów nie zawiadomiła dotychczas telefonistek, które z nich zostaną zaangażowane na stację przełączeniową. Dlaczego właściwie trzyma się w ciągłej niepewności 110 osób, jeśli 27 osobom można ulżyć w ich troskach przez zawiadomienie, że

nie zostaną bez pracy?

Niepewność ta działa deprymująco na wszystkie telefonistki, którym wymówiono pracę. Wiedząc o tem, że część z nich ma pozostać, każda łudzi się nadzieją, że

jej przypadnie w udziale szczęśliwy los

pozostania na posadzie Wśród telefonistek znajdują się takie, które pracują w swym zawodzie od 7, 8 i 9 lat, a są i takie które pracują od lat dziesięciu.

A przecież ogłoszenie nazwisk tych 27 telefonistek, które nie zostaną pozbawione pracy, zdejmie im ze skołatanych troską o codzienny kawałek chleba głów ciężar niepewności, pozostałe zaś zachęci do intensywniejszego starania się o inne jakieś zajęcie.

B. —

KRONIKA

SIERPIEŃ **20** WTOREK

Dziś: Bernarda
Jutro: Joanny

—::—

Wschód słońca	4.27
Zachód słońca	6.51
Wschód księżyca	7.27
Zachód księżyca	3.51
Długość dnia:	14.31
Ubyło dnia:	2.04

Budżet miejski

jest już opracowywany.

W dniu dzisiejszym upłynął termin składania budżetów przez wszystkie wydziały samorządu miejskiego. Preliminarze budżetowe wydziałów będą skoordynowane, połączone razem i jeszcze w pierwszej połowie września wejdą pod obrady prezydjum magistratu.

Preliminarz budżetowy ogólny opracowany zostanie według przypuszczeń, do końca września b.r.

— Jak się dowiadujemy, poszczególne pozycje preliminarza zestawiane są według cyfr zeszłorocznych mniej 15 procent oszczędności. i.

Rozwiane marzenia

Nie może być mowy o budowie teatru,

Jak wiadomo, w parku kolejowym przy ul. Narutowicza, miał być swego czasu wzniesiony monumentalny gmach teatru miejskiego, zawierający dwie olbrzymie widownie, jedną dla teatru dramatycznego, drugą — dla kameralnego.

Przygotowania do budowy posunęły się tak daleko, że na miejsce zwieziono około 100 tysięcy cegieł, park zamknięto dla publiczności i rozpoczęto zbieranie funduszów.

Niestety, piękne plany okazały się niewykonalne. Z braku środków materjalnych, miasto musiało zrezygnować z budowy teatru. Park jednak pozostawał ciągle zamknięty.

Wobec tego, iż w roku bieżącym, po rozpatrzeniu powyższej sprawy, magistrat doszedł do wniosku, iż w najbliższych latach nie będzie mógł przystąpić do budowy gmachu teatralnego, wydział plantacji miejskich przystąpił do uporządkowania parku. W parku tym urządzono plac gier i zabaw dla dzieci, a boczne alejki oddano do użytku publicznego. W ten sposób rozwiały się ostatecznie piękne marzenia naszego miasta o własnym gmachu teatralnym. i.

W starem pudełku od gilz

znaleziono brylantowe spinki wartości pół miljona zł.

Sensacyjne odkrycie w mieszkaniu zamordowanego staruszka.

Z Warszawy donoszą:

W dniu 7 lipca r. b. dokonano strasznego odkrycia. W domu nr. 40 przy ul. Wspólnej, w dwupokojowem mieszkaniu na trzeciem piętrze znaleziono

zamordowanego w okrutny sposób 70-letniego Władysława Czermińskiego.

Wiadomość o ohydnej zbrodni, której ofiarą padł stary oryginał, od wielu lat samotnie mieszkający, wstrząsnęła opinją publiczną i zelektryzowała władze policyjne. Przeprowadzono energiczne śledztwo i

zbrodniarzy schwytano.

Osadzeni w więzieniu oczekują oni na rozprawę sądową.

Jak wiemy, zamordowany ś. p. Władysław Czermiński był człowiekiem zamożnym. Dotąd jednak majątek jego nie może przejść na rzecz rodziny, ponieważ

nie znaleziono jeszcze testamentu.

W ubiegłą sobotę do zapieczętowanego mieszkania przy ul. Wspólnej 40 udali się: rejent, adwokat i żona ś. p. Czermińskiego. W obecności dozorcy zdjęto pieczęcie.

W mieszkaniu panował nieład i zaduch. Wszystkie przedmioty pokryte były grubą warstwą kurzu...

Rozpoczęto bardzo drobiazgowe poszukiwania testamentu.

Przejrzano starannie wszystkie papiery, przeszukano szuflady i wszystkie zakamarki w całem mieszkaniu,

odrywano nawet tapety i deski z podłogi.

Testamentu nigdzie nie było.

Dokonano jednak bardzo ciekawego i ważnego odkrycia.

Kiedy już miano opuścić mieszkanie, ktoś z obecnych potrącił niechcący

stare pudełko jeszcze od przedwojennych gilz, z rosyjskim napisem.

Pudełko się otworzyło i wysypały się z niego pożółkłe gilzy, z pośród których na środek pokoju potoczyła się

spinka od mankietu.

Była to spinka staroświecka, dziś już nie modna — niemniej jednak bardzo cenna. Obecni bowiem stwierdzili, że spinka jest

złota z dużym pięknym brylantem.

W pudełku z gilzami znaleziono drugą taką spinkę.

Spinki zabrano i lokal opieczętowano ponownie

Fachowcy po zbadaniu spinek orzekli że brylanty mają

po 16 karatów każdy i spinki przedstawiają wartość około pół miljona zł.

W najbliższych dniach odbędzie się dalsze, bardzo szczegółowe przeszukiwanie lokalu.

Jeżeli bowiem nieboszczyk potrafił w pudełku z gilzami przechowywać tak drogie objekty jak brylantowe spinki, to istnieje uzasadnione przypuszczenie, że w mieszkaniu mogą znajdować się

i inne kosztowności.

Specjalnie przedmiotem poszukiwań jest żelazna skarbonka, do której od kilku lat ś.p. Czermiński wrzucał pieniądze, zaoszczędzone na niepaleniu papierosów. Później wrzucał do niej podobno oprócz pieniędzy i inne cenne przedmioty.

Skarbonka była kiedyś umocowana przy łóżku. Ostatnio, na niedługi czas przed śmiercią,

została schowana i jak dotąd niewiadomo gdzie.

Brylantowe spinki zabrał adwokat do depozytu, aż do czasu odszukania testamentu.

Dywan króla Jana

został odebrany hr. Branickiemu.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj do Wilanowa udał się konserwator woj. warszaw. p. Rogowski, celem odebrania historycznego dywanu z pałacu Branickich.

P. Rogowskiemu towarzyszyła asysta policyjna na samochodzie ciężarowym, na który dywan został złożony.

Dywan został następnie przywieziony z Wilanowa do gmachu województwa warszawskiego. Dziś lub jutro zapadnie decyzja, do którego z muzeów dywan zostanie oddany.

Według opinji znawców, dywan ten jest najpiękniejszym z dywanów historycznych, znajdujących się w Polsce, długości 7.62 mtr., szerokości 4.32 mtr., utkany cały z jedwabiu, przedstawia scenę z życia zwierząt i scenę z polowania. Dywan posiada cudną barwę, mieni się raz w jasne, raz w ciemne kolory, w kilku miejscach jest uszkodzony. Wilanów więcej takich dywanów nie posiada.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.
Dziś w dalszym ciągu nowa rewja „Kochajmy się".

RADJOPROGRAM

11.56—12.10 — Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12.05—12.50 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.50—13.00 — Wiadomości z P. W. K. 13.00— Komunikat meteorologiczny. 15.20 — Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej" za m. lipiec" — wygł. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki. 15.40 — Komunikat gospodarczy. 16.15 „Chwilka rolnicza" — wygł mjr. Jerzy Witkowski. 16.30 — Program dla dzieci. 17.15 — „O klimacie Otwocka słów kilka" — wygł. p. Tadeusz Strzetelski 17.25 — „Dziesięć lat polskiego wioślarstwa" — wygł. p. Tadeusz Maltre. 17.50—18.00 — Ostatnie nowiny P. W. K. 18.00 — Koncert popularny. 19.00 — Rozmaitości 19.20—20.00 — „Międzynarodowy Radjokabaret". 20.00 — Alchemik i jego służący" — wygł. inż. Józef Alichniewicz. 20.30 — Koncert solistów.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81) (b).

Czy wolno w teatrze gwizdać?

Widz może okazywać swoje zadowolenie oklaskami.

Zbyt głośna krytyka widowiska może pociągnąć za sobą interwencję policji.

Nabrawszy sił na wypoczynkach letnich i nasyciwszy się pięknem przyrody, wracamy za kilka dni do rozrywek miejskich, a w pierwszym rzędzie do teatru i kina.

Korzystając z teatru, niezawsze zdajemy sobie sprawę, że z **dyrekcją teatru wchodzimy przytem w stosunek umowny**, z którego tak dla dyrekcji teatru jak i dla widza wypływają **określone prawa i obowiązki.**

Prawo do korzystania z widowiska uzyskuje się przez nabycie biletu. Bilet nie jest papierem wartościowym, lecz tylko znakiem, dowodem zwartej umowy i w razie zaginięcia biletu, nie można w drodze sądowej żądać umorzenia biletu (amortyzacji). **Dyrekcja teatru ma prawo odmówić wstępu widzowi, który bilet** zgubił, chyba że tenże w inny sposób udowodni kupno biletu.

Zakupiwszy bilet, mamy **prawo do oznaczonego miejsca** na dane przedstawienie, nie mamy zaś **obowiązku przyjąć inne miejsce** choćby tego samego rodzaju.

Dyrekcja teatru **musi sprzedać bilet każdemu**, kto się zgłosi. Ze względu jednak na to, że dyrektor odpowiedzialny jest za spokój i porządek w teatrze, w wyjątkowych wypadkach należy mu przyznać prawo **wzbronienia wstępu pewnym osobom.**

Treścią umowy, którą zawarliśmy, jest najem miejsca wraz z zobowiązaniem się teatru do świadczenia na rzecz naszą usług w postaci widowiska. Dlatego **zmiana programu upoważnia widza do żądania zwrotu ceny** i rozwiązania umowy i to tak zmiana sztuki, jak i też obsady, gdyż nieraz pragniemy tylko dlatego zobaczyć pewne widowisko, ponieważ atrakcją jest osoba zdolnego **artysty.**

Sądy zagraniczne uznały, że **o zmianach sztuki i artystów winien dyrektor** teatru zgłosić widzom przed rozpoczęciem przedstawienia, a wtedy widz ma jeszcze możność rozwiązania **umowy**, a jeżeli pozostaje na **przedstawieniu, tem samem przyjmuje do wiadomości zmianę** i godzi się na nią. Zastrzeżenie na afiszu: **„Dyrekcja zastrzega sobie zmiany w programie"** — uwalnia dyrekcję od dalszej odpowiedzialności.

To są prawa widza.

Do jego obowiązków należy naprzykład, że **nie wolno mu wchodzić po rozpoczęciu przedstawienia na salę**, palić, przebywać na widowni w wierzchnich ubraniach, jeśli te zakazy **umieszczono na** afiszu lub bilecie.

Jak się powinien zachowywać widz podczas przedstawienia? **Jasnem jest, że wolno mu swoje zadowolenie okazywać oklaskami**, zachodzą zaś wątpliwości czy także niezadowolenie wolno mu objawiać naprzykład przez **sykanie i gwizdanie.**

Zasadą jest, że widz nie może **przeszkadzać** przedstawieniu i uniemożliwiać względnie utrudniać innym gościom teatru korzystanie z widowiska.

Kwestja ta wchodzi w zakres prawa administracyjnego i do policji należy rozstrzygnięcie, **czy widz okazując swoje zadowolenie lub niezadowolenie, przekroczył sprawiedliwą granicę przyznanego mu prawa krytyki.**

Z tego wynika, że widzowi w teatrze wolno krytykować przedstawienie, choćby nawet głośnymi objawami niezadowolenia, co jednak nie powinno się posunąć tak daleko, aby przeszkadzało innym widzom lub udaremniało widowisko.

B. P.

MARKUS FIKS

b. obywatel m. Łodzi

zgasł po krótkich cierpieniach 16 b. m. w wieku lat 96 i pochowany został w spokoju dn. 18 sierpnia r. b. na cmentarzu Starozakonnych w Łodzi o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Córki, synowie, synowe, zięciowie, wnukowie i rodzina.

Wściekły pies na Piotrkowskiej

Dzielny policjant, z narażeniem własnego życia, unieszkodliwił niebezpieczne zwierzę.

Wczoraj w godzinach popołudniowych miał miejsce w Łodzi jeszcze jeden wypadek cichego bohaterstwa. Główna osoba tej historji posterunkowy 7 komisarjatu Górecki z narażeniem własnego życia

uratował wielu łodzian od niechybnej śmierci

ewentualnie ciężkiej choroby.

Antoni Górecki posterunkowy 7 komisarjatu miał wczoraj dyżur na rogu ulicy Piotrkowskiej i Andrzeja.

W pewnej chwili zobaczył on psa, biegnącego chodnikiem z podwiniętym pod siebie ogonem.

To właśnie, w połączeniu z pianą cieknącą z pyska psa, zwróciło uwagę posterunkowego.

Wściekły! — przeleciała mu przez głowę myśl i w następnej sekundzie bohaterski posterunkowy, rzucił się na psa i całym wysiłkiem

wykręcił mu łeb.

Pies zaskowytał żałośnie, targnął się raz i drugi, ale musiał się poddać stalowemu uściskowi ramienia posterunkowego. Dzielny policjant, trzymając bez przerwy psa za łeb przyprowadził go do 7 komisarjatu.

Zawezwany weterynarz dr. Tamila stwierdził niezbicie że

pies jest wściekły.

Jak się dowiadujemy, wydział zdrowotności przyzna dzielnemu posterunkowemu, który nie dbając o własne życie uratował wielu może łodzian od śmierci, specjalną nagrodę za ujęcie psa. (p).

Wielki sukces policji łódzkiej.

Aresztowano niebezpieczną bandę złodziejską i odebrano towar skradziony w firmie „Molenda i Syn".

Przed tygodniem „Republika" donosiła o zuchwałem włamaniu dokonanem do składu firmy „Molenda i Syn" przy ul. Piotrkowskiej nr. 47. Złodzieje włamali się do mieszczącej się na parterze tego samego domu księgarni Ludwika Fiszera przedostali się do składu Molendy i zrabowali dużą partję towaru, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Towar ten wyniesiono przez bramę wychodzącą na ulicę Zieloną i wywieziono taksówkami. O włamaniu tem zostały zawiadomione natychmiast władze policyjno- - śledcze, które rozpoczęły w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Usiłowania wydziału śledczego zmierzające do wykrycia i ujęcia sprawców kradzieży zostały zakończone zupełnym sukcesem. Zaledwie w kilka dni od chwili dokonania włamania zostali ujęci wszyscy sprawcy i

firma „Molenda i Syn" odzyskała cały skradziony towar.

Szczegóły przeprowadzonej przez władze policyjno - śledcze akcji przedstawiają się następująco:

Ustalono, że skradziony towar został wywieziony taksówkami w kierunku Radogoszcza. Poddano więc tę dzielnicę specjalnej obserwacji. Baczną „opieką" otoczono również kilku podejrzanych o kradzież znanych policji złodziei oraz znanego ze swego kontaktu z paserami woźnicę resorki Joska Frydmana, który bywał zwykle czynny przy przewożeniu kradzionych rzeczy.

Onegdaj we wczesnych godzinach rannych funkcjonarjusze urzędu śledczego zauważyli na ul. Paderewskiego (Radogoszcz) kilku kręcących się osobników należących do znanej

wyborowej szajki złodziejskiej.

O godz. 5-ej zatrzymała się przed domem nr. 22 resorka powożona przez Joska Frydmana. Po chwili wyszedł z domu przed którym stała resorka znany policji paser Edward Dems i umieścił na resorce dużych rozmiarów walizę i zajął miejsce na koźle obok Frydmana.

W tym momencie funkcjonarjusze urzędu śledczego przytrzymali kręcących się w pobliżu domu osobników, którymi są:

Jakób Karp (ul. Piotrkowska nr. 51), Icek Burakowski (ul. Młynarska nr. 14), Jan Ginter (ul. Łagiewnicka 84), Walerjan Kacperkiewicz (ul. Franciszkańska 62) i Lajb Malc (ul. Zimanowskiego nr. 43). Przytrzymani zostali również woźnica resorki Josek Frydman oraz pasażer paser Edward Dems, zamieszkały przy ul. Paderewskiego nr. 22.

W walizie znaleziono

dwie sztuki towaru

pochodzące z kradzieży, dokonanej w firmie „Molenda i Syn". Rewizja przeprowadzona natychmiast w mieszkaniu Demsa ujawniła jeszcze 5 sztuk towaru pochodzącego z tej samej kradzieży.

Mając podstawy do przypuszczenia, że w domu tym znajduje się

„melina" złodziejska,

wywiadowcy przeprowadzili skrupulatną rewizję, której wynikiem było wykrycie na strychu domu „meliny" i całego „facjantu" (skradzionego towaru).

Wszyscy aresztowani złodzieje przyznali się do popełnienia kradzieży i zostali osadzeni w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Dzięki energicznej akcji prowadzonej pod osobistem kierownictwem p. komisarza Miki i kierownika I brygady Kołodziejskiego firma „Molenda i Syn" już po kilku dniach od chwili włamania otrzymała cały skradziony towar.

„Ty, ty moje marzenie!"

WĘDRÓWKI PO ŁODZI.

Wielka stacja autobusowa

powstała w śródmieściu, przy ulicy Ogrodowej № 9.

Na wszystkich drogach i szosach polskich rozwija się ruch autobusowy.

Przy ulicy Ogrodowej nr. 9 znajduje się olbrzymia, imponująca stacja autobusowa, sprawiająca wrażenie potężnego portu, skupiająca wszystkie wozy komunikacji podmiejskiej, tego najnowszego środka lokomocji, zyskującego sobie coraz większe uznanie podróżnych.

Jeszcze niedawno podróż autobusem nie należała do rzeczy przyjemnych, a, co najważniejsze do rzeczy bezpiecznych. Po wprowadzeniu u nas tego środka komunikacyjnego, który na Zachodzie już dawno zyskał sobie pełne prawa obywatelstwa i w zwycięskim pochodzie począł **poważnie zagrażać kolei żelaznej**, nie zwrócono nań narazie uwagi, nie przywiązywano specjalnego znaczenia i nie otoczono należytą opieką.

Dziś już stosunki te uległy zasadniczej zmianie. Ruch autobusowy, ujęty w karby organizacji, unormowany, uregulowany przepisami, otrzymał swobodne pole i najszersze możliwości rozwoju. Wielka stacja przy ulicy Ogrodowej rozszerzać się będzie coraz bardziej, **powstają nowe uliczki, garaże, warsztaty.**

Dworzec autobusowy.

Po wielkim dziedzińcu snują się, niby upiory, „czarni ludzie" o pomalowanych cudacznie, oliwą i sadzami, twarzach, w „kombinacjach", składających się ze spodni i bluzy, tworzących jedną całość, z narzędziami w ręku. Słychać krzyki, zlecenia, wydawane donośnym głosem, nawoływania pasażerów, targi o miejsce, kłótnie o bagaże, pakunki, ceny.

Wszystko to sprawia wrażenie osza łamiające. Idziemy jednak dalej. Obszerny dziedziniec zapełniony jest autobusami. Stoją równymi szeregami wozy, kursujące między Łodzią, a Piotrkowem, Poddębiem, Tomaszowem. „Iskra", „As", „Zofjówka" — ktoby spamiętał wszystkie te, niekiedy poważne, niekiedy frywolne, niekiedy żartobliwe lub pieszczotliwe nazwy, jakie nadają właściciele swym wozom.

Wszystko to czeka na podróżnych. Między autobusami, w wąskich uliczkach, krzątają się gorączkowo ludzie-szoferzy, monterzy, mechanicy, właściciele, podróżni.

— Kiedy wyjeżdża? Kiedy przyjedzie? Wiele za przejazd? „As" nie jedzie? Dlaczego? Uszkodzony? Szkoda, ma takie wygodne siedzenia...

Pytania, odpowiedzi krzyżują się w powietrzu.

W pewnej chwili zaciekawia nas jakiś jegomość. Nie wygląda na człowieka, który zamierza gdzieś jechać. Nie wygląda też na gapia, który przypadkowo wstąpił tu, by przypatrzeć się temu ciekawemu, gorączkowemu życiu i pracy. Stąpa z rozwagą, przypatrując się pilnie wozom, jakby szacował ich wartość. W pewnej chwili zbliża się do szofera, który zajęty jest przygotowywaniem maszyny do drogi — napełnia wodą otwór w chłodnicy.

— Panie szanowny? Czy to pański wóz?

— Mój, nie mój. Co panu do tego?

— Nie musi się pan tak zaraz gniewać. Pytam się. Może papierosika? W tej chwili będzie zapałeczka.

Szofer już udobruchany, dziękuje, zapala. Przybysz po chwili pyta dalej.

— Panie? A wiele taki wóz kosztuje?

— Zależy... 13—15 tysięcy. Czasami i więcej. To zależy, jaka marka.

— A prędko się amortyzuje?

— Czasami prędko, czasami długo. Myśle, że przez lato się zamortyzuje, jeśli będzie duża frekwencja. A dlaczego pan pyta?

— Nie, ja tak sobie...

Odchodzi. Po chwili podchodzi do innego. Znów pyta.

A wiele bierze szofer, a jak często trzeba robić remont? Łatwo już się domyśleć, kto zacz ten osobnik. Amator zrobienia fortuny na autobusie. Chce kupić i puścić w ruch.

Lecz może myślicie państwo, że jutro kupi, gdy dziś zebrał potrzebne informacje? Szoferzy opowiadają nam, że tacy osobnicy przychodzą całymi tygodniami, rozpytują się o jedną i tę samą rzecz po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy. Nie łatwo im jest powziąć decyzję. Nie znają się na tem, a każdy nowy interes budzi początkowo nieufność. Są jednak tacy, którzy poświęcają się zupełnie nowemu fachowi. Tacy mają po kilka autobusów, kursujących w kilku kierunkach i są już przedsiębiorcami w wielkim stylu

Warsztaty reparacyjne.

Idziemy dalej. Tuż obok prowizoryczne warsztaty reparacyjne. Jeśli autobus zniszczy się, motor się zepsuje, wymagana jest gruntowna naprawa, wycofuje się go na kilka dni i oddaje do warsztatów reparacyjnych. W razie mniejszej naprawy, drobnego remontu, tu na miejscu w kuźni, w podręcznym warsztacie, uskutecznia się wszelkie poprawki.

Każdy chcę mieć prędzej, bo szkoda kursów, spóźniać się już nie wolno, bo policja pilnie śledzi, by nie było z tego powodu wypadków. Wiec właściciel musi błagać mechanika by naprawił defekt jaknajprędzej.

Mechanik bierze się do roboty. Mija 5 minut, 10, 15, 20, — naprawa ciągle jeszcze trwa. Za pięć minut już czas odjazdu, amatorów kilku się znalazło więc jakże stracić kurs?

— Niech będzie już tak jak jest — denerwuje się właściciel.

— Zaraz skończę! — odpowiada fl[illegible] mechanik.

Jego nic nie obchodzi. Ani czas, ani przepisy policyjne. Musi sumiennie wykonać [illegible] robotę. Jest głuchy na prośby właściciela. Pracuje. Tamten, czerwony z gniewu, z zaciśniętemi pięściami klnie na czem świat stoi, denerwuje się, wrzeszczy. Mechanik nie odzywa się — pracuje.

Trudno, trzeba z jednego kursu zrezygnować. Pasażerowie już się godzą z innym właścicielem autobusu.

Tymczasem pasażerów zbiera się co raz więcej. Zjawiają się też chmary tragarzy, którzy przynoszą bagaże, ładują je na dach autobusów.

Wrzuci taki, jeden z drugim walizkę czy kuferek na górę, nie przywiąże, bo co mu to szkodzi zresztą, gdy walizka spadnie po drodze? A spaść może bardzo łatwo na naszych nierównych, wyboistych szosach, po których autobus podskakuje jak szalony. Nic łatwiejszego [illegible] paczka zsunie **się w** dół. Nikt tego nie zauważy, **a strata** może być wielka.

Walka o miejsce.

Wreszcie kilka autobusów przyszykowano do drogi. Rozpoczyna się nowa epopea. Wybieranie najdogodniejszego miejsca — gdyż godzinna a czasem kilkugodzinna podróż, to nie żarty.

„Fachowcy", stale podróżujący wiedzą na czem polega sekret dobrego miejsca. Chodzi o to, by było ono jaknajbliżej kierowcy, gdyż w tyle, przy tylnych kołach, trzęsie niemiłosiernie na nierównym gruncie.

Rozpoczyna się kompletna walka o miejsca. Popychając się i wypychając wzajemnie, depcząc sobie po nogach, w pośpiechu zajmują pasażerowie miejsca. Zdawałoby się, że już jest porządek, już wszyscy szczęśliwie się rozmieścili ,gdy naraz rozlega się krzyk.

— Ja tu położyłem palto! Miejsce jest moje! Pan nie miał prawa usunąć mego palta!

— Miejsce nie jest numerowane, palto to nie człowiek. Jak pan dwadzieścia palt weźmie z sobą to nikt nie pojedzie, prócz pana, co? Nie podoba się panu, to zjeżdżaj pan. I jedź pan innym autobusem.

Jeden po drugim, wyjeżdżają cztery autobusy, a w wielkim porcie autobusowym wcale się jakgdyby nie zmieniło. Z wąskich uliczek wyjeżdżają następne wozy gotowe do wyjazdu. Szum krzyk i hałas okrutny nie ustają. Bez przerwy biegają we wszystkie strony przedsiębiorcy, biegają szoferzy, mechanicy. Tu hamulec źle działa, trzeba go naprędce poprawić, tu klcha „nawaliła", trzeba ją szybko zmienić.

Gorączkowe tempo pracy w wielkim porcie łódzkim trwa od świtu do późnego wieczoru, kiedy ostatnie autobusy wyjeżdżają, a przyjeżdżają te, które garażowane będą w Łodzi, i tu spędzą noc by rano, znów zapełnione podróżnymi, ruszyć w drogę.

Wieczorem życie na stacji zwolna cichnie. Przedsiębiorcy udają się do domów, szoferzy wychodzą do miasta i tylko przy samotnie pozostawionych wozach pozostają stróże. Wielki port śpi. Rano obudzi się znów do nowego, gorączkowego życia.

Sum.

Trzy katastrofy samochodowe.

Wśród ciężko rannych znalazły się dwie łodzianki.

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj o godz. 6 rano na szosie pod Starą Miłosną wydarzyła się katastrofa autobusowa, w której kilkanaście osób odniosło rany ciężkie i lżejsze.

Katastrofa miała przebieg następujący:

Autobus pasażerski z Kazimierza nr. Lb. 74223, p. n. „Bajka" wiózł do Warszawy około 20 osób.

Szofer, mocno niewyspany. Stefan Ścierka, całą drogę od Kazimierza do Miłosny

zdradzał wielką ochotę zaśnięcia przy kierownicy,

aż wreszcie sen zmógł go i zasnął. Miało to skutki fatalne. Autobus puszczony samopas, wjechał w rów.

przewrócił się i rozbił.

Z brzęku tłuczonych szyb, łamanych części, żelaznych zaczęły wydobywać się

jęki rannych i potłuczonych.

Z pierwszą pomocą pośpieszył posterunek policji w Wiązownie i dążące do Warszawy samochody.

Z pod szczątków rozbitego autobusu wydobyto

ciężko rannych

Jankla Kryształa, 42 l. zam. w Warszawie, Przejazd 4, Hersza Karcza, 38 l., inspektora ubezpieczeniowego z Łosic, **Lubę Fronówne, l. 24, biuralistkę z Łodzi i Marję Ryczkowską, l. 24, również z Łodzi.**

Pozatem 6—7 osób lżej rannych.

Ciężko rannych pasażerów przewieziony do Warszawy przejeżdżające samochody, gdzie zostali opatrzeni w pogotowiu.

Szofer Ścierka został aresztowany.

⁂

Prawie o tej samej porze wydarzyła się druga katastrofa autobusowa pod Płońskiem.

Na śliskiej szosie po deszczu zarzucił autobus na wirażu tak mocno, że pociągnął za sobą

przewrócenie się do rowu.

Na szczęście szkód wielkich nie przyniosło to pasażerom, jedynie p. Alina Dąb, 23-letnia biuralistka z Warszawy doznała ogólnych potłuczeń i odniosła kilka ran od odłamków szkła.

Szofer nie miał prawa jazdy.

Wspólnemi siłami pasażerowie autobus postawili i przybyli nim do Warszawy.

⁂

Trzecia wreszcie katastrofa wydarzyła się między Wilanowem a Powsinkiem. Samochód prywatny, należący do p. Jana Kruszewskiego z Warszawy wpadł do rowu i rozbił się. Szofer Jan Florczyk odniósł rany.

Zakończenie turnieju atletów.

Stekker zdobył I nagrodę Pooschoff II.

Wczoraj zakończył się w cyrku sportowym turniej zapaśniczy, trwający prawie trzy miesiące.

W pierwszej pauzie Pinecki pokonał swym bezkonkurencyjnym nelsonem ex Maske. Przebojem wieczoru była walka Sztekkera z Pooschoffem. Spotkanie było ostatnim wyrazem kunsztu zapaśniczego. Po godzinie walka przeszła na punkty. Po 6 minutach, gdy Pooschoff prowadził już 3 do 2. Sztekker błyskawicznie rulada powalił go na łopatki.

Podział nagród uskuteczniono następująco:

I nagrodę zł. 3.000 otrzymał **Teodor Sztekker.**
II — zł. 2.250 — **Zygmunt Pooschoff,**
III — zł. 2.250 — **Leon Pinecki,**
IV — zł. 2.000 — **Uxa Stibor,**
V — zł. 1.000 — **Paul Willing.**

Nadto mistrz świata Garkowienko, który wycofał się z turnieju z powodu operacji, otrzymał 1.000 zł. tytułem odszkodowania.

Sklep z mieszkaniem.

Nowe przepisy regulują tę sprawę

Jak wiadomo, na mocy istniejących przepisów, mieszkania winny być ściśle oddzielone od sklepów, zwłaszcza od sklepów z artykułami pierwszej potrzeby.

Wyjątki czynione były dotąd jedynie dla kupców, którzy mieszkali przy sklepie przed ukazaniem się nowych przepisów, które sprawę tę regulowały. Ale wyjątki te nie mogły być utrzymane przy zmianie własności tych sklepów, t. zn. jeśli sklep zmieniał właściciela, ten ostatni miał obowiązek zamurowania przejścia z mieszkania do sklepu.

Na tym tle powstawały częste nieporozumienia, albowiem nowonabywca rościł sobie takie same prawa jakie posiadał jego poprzednik. Wobec częstych zatargów, ukazał się obecnie okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych, który opublikowany zostanie w dzienniku urzędowym województwa łódzkiego i odtąd będzie obowiązywał:

Okólnik ten wyjaśnia, że nowonabywca nie ma tych praw, co stary właściciel i nie może mieć połączonego sklepu z mieszkaniem. Ulgi te będą stosowane tylko w wypadku przejścia własności sklepu w tej samej rodzinie, nprz. po śmierci męża lub ojca. i.

Pierwszy pomnik w Łodzi

Prace są na ukończeniu.

Prace przy budowie trzonu cokołu pomnika Tadeusza Kościuszki zostały ukończone.

Cokół jest konstrukcji betonowej z płytami żelbetonowemi.

Ogólna wysokość cokołu wynosi 12,44 metra, łącznie zaś z figurą wysokość pomnika wynosić będzie około 17 metrów.

Według ustalonych planów budowy, cokół pokryty będzie pięciomilimetrowemi blachami miedzianemi. Konkurs na dostawę blach i ich montaż został już rozpisany tak, że prace przy wykończeniu cokołu zostaną podjęte w najbliższym czasie.

Równocześnie z ukończeniem budowy trzonu pomnika, zakończona została budowa rusztowań i urządzeń pomocniczych dla ustawienia figury, której waga wynosić będzie około 6.000 klg. Figura umocniona zostanie na cokole specjalnemi drutami żelaznemi, wpuszczonemi na głębokość 8 metrów w trzon cokołu i wzmocnionemi płytami.

Prace przy budowie cokołu wykonała firma I. Tyller, nadzór nad budową z ramienia magistratu sprawuje kierownik inspekcji budowlanej inż. Szperr i projektodawca pomnika art. — rzeźbiarz M. Lubelski.

Proszek do chwytania złodziei

wynalazł londyński detektyw

Nie jest to proszek którym chwyta się złodzieja, tak jak dzieciom każą chwytać zająca mianowicie sypiąc mu nieco soli na ogon. Ale jeden z londyńskich Szerloków Holmesów naprawdę wynalazł proszek, który już niejednokrot nie oddał policji bardzo cenne usługi przy wykrywaniu różnych przestępców. I tak w pewnej szkole ginęły kilkakrotnie mniejsze lub większe sumy pieniężne a sprawcy kradzieży nie udało się nigdy chwycić na gorącym czynku. Podejrzewano,, że ukrywa on się wśród uczniów. Za radą detektywa Wellsa posypano znajdujące się w kasie banknoty proszkiem, który w zwykłych warunkach jest niewidzialny, skoro jednak zetknie się ze śladem choćby wilgoci, staje się intensywnie niebieskim. Przytem zabarwienie jest tego rodzaju, że nie daje się zmyć żadnemi środkami.

Gdy w niedługim czasie znowu w szkole zginęły pieniądze, zbadano wszystkich uczniów i na żadnym z nich nie odkryto śladów zdradzieckiego proszku. Dopiero gdy rozciągnięto śledztwo na tercjana, okazało się, że ręce jego posiadają ciemno - fioletowy kolor, który go też zawiódł na ławę oskarżonych.

Koszty utrzymania

rodziny robotniczej w Łodzi.

Według obliczeń komisji lokalnej badania kosztów utrzymania, opracowanych przez wydział statystyczny magistratu, dzienny koszt utrzymania rodziny robotniczej, składającej się z 4 osób wynosił w lipcu b. r. zł. 7.55.3.

Analogiczny koszt utrzymania w lipcu r. 1924 wynosił zł. 4.88.6, w lipcu roku 1925 — zł. 5,62 w lipcu r. 1926 6,51,76 w lipcu r. 1927 — 7,44,64, w lipcu roku 1928 — 7,82,53.

ROBERTO BRACCO.

Namiętność.

Godzina 1 w nocy. Riccardo Loncarini już dawno życzył swej żonie dobrej nocy. Zmartwiony spogląda na łóżko, lecz miast położyć się, spaceruje po pokoju, jak rozjuszony niedźwiedź w klatce. Urządzenie pokoju wskazuje, że jest to tylko prowizoryczna sypialnia— łóżko wstawione do gabinetu.

Wreszcie Riccardo się rozbiera, odświeża sobie twarz kolońska wodą, wkłada pyjamę z indyjskiego jedwabiu. Czuje jednak, że nie będzie mógł zasnąć. Zapala papierosa, rzuca się na stojący obok łóżka fotel i chciwie zaciąga się dymem. Rozmyśla:

— Nie, u djabła! Tak być nie może! Coraz gorzej ze mną! Myślałem, że rozłączenie się z żoną w nocy, obecnie, kiedy jestem jeszcze w pełni sił męskich, będzie tą pokusą, która pobudzi mnie do nowego życia. Madra rada, którą wybitny psycholog zawarł w swem dziele „Mąż w kieszeni od kamizelki" nie wychodzi mi z głowy:

„Przychodzi taka chwila, kiedy swojej żony nie kochasz już tak, jak każdy mąż powinien kochać swą żonę i tak jak ty pragnąłbyś ją kochać. Wówczas trzymaj się zdala od niej w tych godzinach, w których zwykle przebywałeś z nią razem i jaknajbliżej. I mało po mału obraz twej żony w twej fantazji powstawać będzie na nowo, coraz bardziej kuszący, aż znów owładnie tobą namiętność, która jest tak ważnym czynnikiem w miłości".

No więc? Już od miesiąca postępuję według recepty uczonego psychologa i... podczas gdy moja żona oddalona odemnie o 10 metrów śpi spokojnie, albo też czyta zajmującą powieść, ja tu czekam jak ostatni głupiec na obudzenie się namiętności.

Gdyby panowie Stendhal, Schopenhauer, Balzac, Bourget, Montegazza i Vattelapesco mogli znaleźć się tu w moim pokoju, zapytałbym ich:

„Zagłębcie się panowie w studjum nad moim wypadkiem. Studjujcie go uważnie! Mam piękną, czarującą żonę. Jej oczy są cudne, jak oczy gazeli. Jej świeże usteczka wyglądają jak korale. Jej ząbki są jakby toczone z masy perłowej. Jej oddech jest świeży, jak oddech dziecka. Jej ciało mogłoby zająć pierwsze miejsce w galerjach piękności na piedestale przed Venus z Milo.

Ożeniłem się z nią, gdyż zakochałem się w niej. W jej pięknie i urodzie. Nasze małżeństwo liczy dopiero trzy lata, a już staje mi się ono obojętne. Dlaczego? Czyż nie jest tak samo piękna? Jeszcze piękniejsza. Czyż nie jest tak samo ponętna. Jeszcze ponętniejsza. Może mam chęć do zdrady Nie. Może zbyt szybko się zestarzałem i nie jestem już 100-procentowym mężczyzną? Nie, jestem nim! Może jestem neurastenikiem? Zdaje mi się, że nie! Może zajmuję się sportem, literaturą, sztuką, polityką, jednem słowem czemś, co mnie zbyt absorbuje i pochłania moją męskość Nie! A więc wszystkowiedzący sofiści, w czem leży przyczyna mego zobojętnienia dla żony? I co, u djaska, mam począć, by znów pobudzić do życia me zmysły i znów kochać żonę tak, jak dawniej?

Mam wrażenie, jakgdybym słyszał ich odpowiedź:

„Twój stan nie jest ciężki. Zupełnie nie! Opętała cię tylko idea fixe, która krępuje twe siły żywotne! Otrząśnij się! Pobudź się do nowego życia!"

Ach, wy, kretyni! Głupcy! Osły! Przebrzydli sofiści! Myślicie, że tu chodzi o partję pokera, w której gracz nie mający ani jednej karty „na ręku" zabiera pieniądze ze stołu, gdyż ma tupet i odwagę? To nie poker, lecz małżeństwo! I tu „bluffować" nie można!

Papieros był wypalony: Riccardo Loncarini czuł, że jest już znużony bezsennością, wziął dawkę Veronalu. Ułożył się na łóżku i pomyślał raz jeszcze z pogardą o Balzacu, Schopenhauerze, Montegazzo, Bourgecie, Stendhalu... niespostrzeżenie dla siebie, wreszcie usnął.

— — — — — — — —

—Ależ chodź ze mną! Póki rozpoczniesz nową partję, muszę z tobą pomówić!

— O co chodzi Czy się co stało?

— Cud! Prawdziwy cud! Nie mogę się wprost uspokoić! No, chodźże już!

Z temi słowy baron Alteris pociągnął swego przyjaciela Riccardo Loncarini do zacisznego pokoju w klubie. Sześćdziesięcioletni baron był starym przyjacielem zarówno Riccarda, jak i jego żony.

— W pierwszym rzędzie proszę cię, byś o tem, co ci w tej chwili powiem, nie wspominał ani słowem temu aniołowi — mam na myśli twą żonę.

— Czy ma ona z tem coś wspólnego?

— Właściwie nic bezpośrednio, ale trochę pośrednio.

— A więc mów prędko! O co chodzi? — pytał Riccardo zaciekawiony.

—O kobietę!

— I...

— To jest niezwykła kobieta!

— Wszystkie kobiety są w większym lub mniejszym stopniu niezwykłe.

—Ale ta jest zupełnym wyjątkiem. Czyś mógł sobie kiedyś wyobrazić kobietę, która podobna jest do twej żony, jakgdyby była jej bliźniacza siostrą?

— Ależ to niemożliwe...

— Właśnie, że jest możliwe. W hotelu Select mieszka turczynka. Nazywa się Horunka Maomud. Pochodzi z haremu. I ona właśnie jest tak podobna do twej żony, że w pierwszej chwili zawołałem na nią Adrjanna.

— Niemożliwe! I czem się ona zajmuje, ta turczynka?

— Przeciwieństwem tego, co robiła w swej niewdzięcznej ojczyźnie. Tam musiała się zadowolnić jedną dziesiątą częścią mężczyzny, tu zaś pozwolić sobie może na dziesięciu mężczyzn.

— I rzeczywiście taka podobna?

— Jak dwie krople wody! Ta sama linja, ta sama twarz, oczy, ręce, nos, wszystko. Adrjanna jest może nieco ładniejsza, gdyż turczynka się zbytnio maluje, ale podobieństwo uderzające...

— Chciałbym ujrzeć to cudo! — zawołał podniecony Riccardo.

— No, to nie jest łatwe. Ale jakoś to urządzimy. Napiszesz liścik, prosząc o przyjęcie. Musisz jednak załączyć... czek na tysiąc lirów.

Riccardo był rzeczywiście podniecony. Ujrzeć egzotyczną turczynkę, która była tak podobna do jego żony? Wiedział już napewno, że zdradzi swą żonę. Raz w życiu, po trzech latach małżeństwa mężczyzna może sobie pozwolić zrobić „skok w bok".

— — — — — — — —

Wszystko się udało znakomicie. Riccardo, upojony, zmęczony powracał wieczorem do domu. Tak, to było niezwykłe podobieństwo. Cicho, na palcach, wszedł do pokoju swej żony. Leżała w szlafroku na kanapie i spała.

— Adrjanna! — zawołał cicho.

Niema odpowiedzi. Riccardo przekręcił kontakt elektryczny — uroda Adrjanny rozbłysła w oślepiającem świetle elektrycznem. Spoglądał krytycznie na swą żonę, od stóp do głowy:

— Podobieństwo niesłychane. Ale jednak moja żona jest piękniejsza, po stokroć piękniejsza od Horunki Maomud!

Zmęczenie gdzieś znikło. Czuł, że ogarnia go to, czem nie umieli go natchnąć Stendhal, Schopenhauer, Balzac, Bourget, Montegazza i Vattelapesca. Czuł, że ogarnia go dawno już nieznane uczucie.

— Jaki głupiec... — wymamrotał.

W tej chwili Adrjanna otworzyła oczy.

— Kto taki?

— Ja! — odparł Ricacrdo.

— Zupełnie słusznie! — zawołała. I śmiejąc się wesoło podała mu kopertę, w której był czek na 1000 lirów.

Tłum. Br.

Likwidacja lokautu w Anglji.

W przemyśle bawełnianym angielskim nastąpiła radykalna zmiana sytuacji. Jak wiadomo obie strony zgodziły się na oddanie rozstrzygnięcia sporu w ręce komitetu arbitrów, składającego się z delegata rządu jako superarbitra (został nim sędzia Rigby Swift) oraz arbitrów mianowanych przez strony.

Tymczasowo robotnicy przystąpili z dniem wczorajszym (od poniedziałku) do pracy na warunkach płacy, które obowiązywały przed lokautem. W najbliższą środę podobno ma się zebrać pierwsze posiedzenie komitetu arbitrów.

Niezależnie od umowy, tyczącej obecnego zatargu, zostało osiągnięte przez pracodawców i robotników lancashir'skich dalsze doniosłe porozumienie; ustalono mianowicie, że i na przyszłość **wszelkie spory zbiorowe, tyczące pracy i płacy będą likwidowane w drodze arbitrażu**, takiego samego, jak obecny, oraz że obie strony powołają stały komitet doradczy, który będzie współdziałał z powołaną przez rząd Mac Donalda komisją ankietową dla zbadania problemów nacjonalizacji włókienniczego przemysłu angielskiego.

***

Jak widzimy z tego, co przytoczono, zatarg można uważać za zakończony. Niechybnie w toku prac komitetu arbitrażowego nasuną się poważne trudności, atoli nie ulega chyba żadnej wątpliwości dla nikogo, iż ostatecznie modus vivendi będzie znaleziony. Ustalenie procedury arbitrażowej na przyszłość ma oczywiście również znaczenie jaknajdonioślejsze.

Przewidywania nasze o braku analogji pomiędzy obecnym lokautem a wielkim strejkiem węglowym 1926 r. potwierdzają się. Wskazywaliśmy na, zrozumiałą wobec sytuacji włókiennictwa, ustępliwość włókniarzy angielskich z jednej strony, na wpływ zaś obecnego rządu robotniczego z drugiej strony.

Istotnie obydwa czynniki odegrały poważną rolę w likwidacji zatargu. Wyrażając zgodę na współdziałanie w badaniach nad warunkami racjonalizacji przemysłu, robotnicy zaakcentowali zrozumienie dla ciężkiego położenia włókiennictwa. Interwencja przedstawiciela rządu sir Horace Wilsona sprawiła, iż przedsiębiorcy zgodzili się zatrudnić robotników niezwłocznie i to tymczasowo na starych warunkach.

Bezpośredni wpływ zatargu na poza angielski rynek włókienniczy—również zgodnie z wypowiedzianemi tutaj przypuszczeniami — okazał się zupełnie znikomy.

Większy wpływ niewątpliwie wywrze treść orzeczenia arbitrów. Przypuszczać należy, iż w każdym razie ustali ono pewną obniżkę płac włókniarza angielskiego.

Odbije się to poza Anglją dwojako:

Przedewszystkiem w ten sposób, iż **wzmocni zdolność konkurencyjną anglików na rynkach wywozowych**. W tym sensie **interesuje arbitraż wszystkie eksportujące przemysły bawełniane**. Arbitraż **odbić się może także moralnie, wytwarzając zrozumiałe tendencje w zakresie stosunku pracodawcy i pracownika w poza-angielskich przemysłach włókienniczych.**

Dr. A. Z.

Dwa doniosłe okólniki min. skarbu

w sprawie rekursów od wymiaru podatku dochodowego i wykupywania patentów.

Jak się dowiadujemy, izba skarbowa w Łodzi otrzymała z ministerstwa skarbu okólnik, który posiada bardzo ważne znaczenie dla płatników podatku dochodowego.

Okólnik ten zaznacza, ażeby naczelnicy poszczególnych urzędów skarbowych osobiście, względnie przy pomocy poszczególnych członków komisji szacunkowych rozpatrywali narazie rekursy składane przez płatników przeciwko zwiększonym wymiarom podatku dochodowego.

W związku z powyższem naczelnicy urzędów skarbowych mają prawo ograniczyć narazie ściąganie podatku do czasu rozpatrzenia rekursów. Naczelnicy urzędów skarbowych winni w myśl okólnika tego ustalić zaliczki podatku dochodowego na rok 1929.

***

Artykuł 98 ustawy o podatku obrotowym głosi że osoba utrzymująca jakiekolwiek przedsiębiorstwo handlowe i nie wykupująca odpowiedniego patentu zostaje skazana na 30 krotną karę pieniężną wartości niewykupionego patentu.

O ile jednak nastąpił wypadek wykupienia patentu niższej kategorji niż należy zostaje wyznaczona kara wynikająca z różnicy od wyższej do niższej kategorji. Niezależnie od tego muszą osoby te wykupić odpowiedni patent lub dopłacać różnicę, o ile wykupiły patent niższej kategorji.

Sprawy te opierają się bardzo często o sądy które niejednokrotnie stają po stronie oskarżonego uwalniając go od winy. W wypadkach takich sąd uznaje, że oskarżony posiada patent odpowiedniej kategorji i nie powinien płacić kary.

Mimo takich wyroków, w praktyce sprawy te przedstawiają się zupełnie inaczej. Władze skarbowe wprawdzie nie zmuszają po wyroku do zapłacenia kary ale zmuszają za to do wykupienia patentu wyższej kategorji.

Jedna z spraw takich została zaskarżona do najwyższego Trybunału Administracyjnego, który uznał że władze skarbowe postępują w tym wypadku niesłusznie.

W związku z powyższem ministerstwo skarbu przesłało izbie skarbowej w Łodzi okólnik za nr. 3230(4)29 w którym zaznacza, że o ile sądy uznają w konkretnym wypadku, że został wykupiony odpowiedni patent, nie wolno wówczas ściągać od danej osoby ani kary, ani też żądać dopłaty do wyższej kategorji patentu. Postępowanie to ważne jest w roku, w którym zapadł wyrok sądu.

p.

Na rynku dyskontowym w Łodzi

odczuwa się brak pierwszorzędnego materjału wekslowego.

Sytuacja ogólna w ciągu ostatnich kilku dni nie uległa większym zmianom. W dalszym ciągu odczuwano bardzo poważny brak materjału wekslowego pierwszorzędnego, który dyskonterzy prywatni decydowali się, dyskontować przy stopie procentowej 1,50 proc. w stosunku miesięcznym.

Materjał wekslowy drugorzędny, jakkolwiek znajdował nabywców, to jednak lokowano go przy stopie procentowej, kształtującej się w granicach od 1,75 proc. do 2,00 proc. w stosunku miesięcznym.

Materjału wekslowego trzeciorzędnego nie można było w żaden sposób dyskontować. Jakkolwiek brak gotówki odczuwano nadal dotkliwie, to jednak materjał wekslowy pierwszorzędny dyskontowano z łatwością.

Na rynku akcyjnym panowała kompletna cisza. Wzrosło natomiast zainteresowanie listami zastawnemi m. Łodzi. Popyt na pożyczkę inwestycyjną w ciągu ostatniego tygodnia zmniejszył się w bardzo wydatnym stopniu i nabywano ją przy bardzo słabem zainteresowaniu po zł. 115. Zwiększyły się obroty dolarówką która kształtowała się w cenie od zł. 67 do 68 za sztukę. Należy jeszcze zaznaczyć, że poszukiwano dość poważnie akcji Tramwajów Miejskich, za które płacono dol. 275 za sztukę, żądano zaś dol. 285.

w.

Wiadomości gospodarcze

STREJK GENERALNY W PRZEMYŚLE JUTOWYM.

Strejk częściowy w Kalkucie, który jak wiadomo wybuchnął w związku z przedłużeniem czasu pracy w Jute Mills w ostatnim tygodniu rozszerzył się. Strejk, który dotąd ograniczał się do małych zakładów rozprzestrzenił się także na wielkie tkalnie i przędzalnie. Bengal Jute Workers Association skierowała do związku fabrykantów jutowych postulat dodatkowej zapłaty za nadgodziny, grożąc na wypadek odrzucenia żądań strejkiem generalnym. Skutki obecnego strejku już teraz dają się odczuć na rynku światowym wobec wzmożonego popytu na worki po żniwach.

SPRAWA CUKRU W GENEWIE.

Komitet ekonomiczny Ligi narodów, zakończył i opublikował sprawozdanie o sytuacji cukrownictwa; sprawozdanie to oczywiście ze zrozumiałych powodów w najwyższym stopniu interesuje Polskę. Wśród zaleceń znajdujemy wieloletnią konwencję krajów produkujących współdziałanie w zakresie sprzedaży, propagandę spożycia, rewizję opodatkowania pośredniego i zmniejszenie dochodów państwa z tego źródła, stworzenie centralnego biura informacyjnego.

POŻYCZKA MORGANA DLA ANGLJI.

Bank Angielski dementuje wiadomość o pożyczce Morgana dla Anglji. Mimo to w City twierdzą, że układ pożyczkowy jest zawarty i narazie zachowywany w tajemnicy. Powodu tego zachowywania tajemnicy nie można ustalić, oczywistem jest bowiem że wczesna publikacja układu (gdyby był zawarty) raczej pomogłaby w odprężeniu sytuacji. W każdym razie sytuacja Bank of England ostatnio raczej doznała pogorszenia. Zwyżka franka w stosunku do funta ponad parytet wywozu złota każe spodziewać się dalszego odpływu złota do Francji

AKCJE WŁÓKIENNICZE W AMERYCE SPADAJĄ.

Indeks giełdowy wykazuje ostatnio znaczne zwyżki kursów przedsiebiorstw użyteczności publicznej oraz kolei. Z pośród akcji przemysłowych doznały zwyżki zwłaszcza akcje chemiczne przedsiebiorstw budowy aparatów lotniczych, hutnictwa, przemysłu papierniczego, budowy okrętów. Cały szereg akcji przemysłowych doznał poważnych strat kursowych. Między innemi spadły w ciągu półrocza akcje przemysłu wełnianego o 13 proc., akcje przemysłu bawełnianego o 9 proc., wreszcie do najsilniej dotkniętych zniżką należą akcje fabryk sztucznego jedwabiu (o 21 proc.).

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ

CZEKI: Holandja 357.35, Kopenhaga 237.40, Londyn 43.23 1/4, Nowy Jork 8.90 Paryż 34.91, Praga 26.39, Szwajcarja 171.54 Wiedeń 125.5?, Włochy 46.63, Berlin 212.38.

AKCJE.

Bank Polski 166.25, Bank Zarobkowy 78.50, Spiess 140.—, Cukier 31.50, 32.50, Firley 51.—, Cegielski 39.— Lilpop 31.50, Modrzejów 23.[illegible], Norblin 139.— 138.—, Ostrowieckie 83.50, Parowozy 25.—, Starachowice 26.25, 26.50.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka inwestycyjna 119.50, 118.50, 118.75 dolarówka 63.50, 62.50, pożyczka konwersyjna 46.25, dolarowa 83.— kolejowa 102.50, 8 proc. B-ku Gosp. Krajowego 94.—, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49.— 8 proc. m. Warszawy zł. 65,25, 65.50, 65.25, 8 proc. m. Łodzi 59.—.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 17 sierpnia — Bawełna amerykańska. Otw. Październik 1820—5. Zamkn. Sierpień 1806, wrzesień 1810, październik 1827, listopad 1829, grudzień kontr. poł. 1844—7.

Liverpool, 17 sierpnia. — Bawełna amerykańska. — Styczeń 969, luty 971, marzec, kwiecień 976, maj 982, czerwiec 981, lipiec 982, sierpień 977, wrzesień 971, październik 972, listopad 967, grudzień 968, loco 1015. — Bawełna egipska. Styczeń 1604, marzec 1614, maj 1628, lipiec 1633, loco 1660.

KINO SPÓŁDZIELNI

Ul. Sienkiewicza 40.

Uwaga!
Tani Tydzień

Poczynając od 19 sierpnia r. b. wszystkie miejsca na 1-szy seans **po 50 groszy** a na pozostałe seanse po **1 zł.**

„Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu"

Ucieszna historja sześciu dziewcząt bezdomnych, bez pracy i środków do życia, narażone na tysiączne niebezpieczeństwa.
W rolach głównych: **Jenny Jugo, Adela Sandrock, George Aleksander, Ernest Verebes.**

Kino w ogrodzie.

Następny program:

„Noc Miłosna Skazańca"

W rolach gł. **B. Jacobini, Karina Bell, Gösta Ekmann i inni.**

KURSY HANDLOWE I. MANTINBANDA

w Łodzi, ul. Przejazd 12. Telef. 5791

Roczne i Półroczne, Dzienne i Wieczorowe.

Wykłady rozpoczynają się 3 września b. r. ogólną zbiórką wszystkich grup o godzinie 7 wiecz.

Na kursach rocznych wykładane są następujące przedmioty; Księgowość pojedyńcza, podwójna, i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, a w zależności od dostatecznej ilości kandydatów również niemiecka i rosyjska nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomja polityczna, kaligrafja, stenografja i pisanie na maszynie.

Zapisy przyjmuje Kancelarja Kursów codziennie od godz. 11—1 pp. i od 4—8 w.

Kierownik kursów I. MANTINBAND.

Doktór

Wołkowyski

powrócił.
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Elektroterapja.
Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 6—9
w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 — 6
oddzielna poczek.

Gimnazjum Żeńskie

R. Konopczyńskiej-Sobolewskiej

Gdańska 90 (róg Andrzeja)
Tel. 28-62.

Egzaminy wstępne **4 września** — lekcje **3-go**
Kancelarja czynna od 9-ej do 2-ej.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Składów Towarowych „WARRANT" Spółka Akcyjna w Łodzi ogłasza niniejszem, że w dniu 27 sierpnia r. b. o godzinie 10-ej rano odbędzie się w Składach Spółki sprzedaż przez publiczną licytację niewykupionych towarów, a mianowicie:

poz. mag. Nr. 36091 — 29 szt. towaru bawełnianego 973 mtr.

poz. mag. Nr 36851 — 5 szt. towaru wełnianego 245,8 mtr.

poz. mag. Nr. 34766 — 3 bele szmat bawełnianych 1268 kg

poz. mag. Nr. 35732 — 1 bela skrawków tkanin baw. 197 kg.

poz. mag Nr. 36519 — 5 worków owsa 423 kg. — 73 i pół worka jęczmienia 6082 kg.

poz. mag. Nr 37569 — 7 sztuk popeliny metr. 360, wagi 25 kg.

Chcący przystąpić do licytacji winni w czasie od 24 b. m. wpłacić do Kasy Towarzystwa przy ul Piotrkowskiej Nr. 56 kaucję w wysokości Zł. 500.—. Resztująca należność winna być wpłacona w ciągu 24 godzin po kupnie towaru.

Wyżej wymienione towary można obejrzeć w składach przy ulicy Targowej Nr. 6 od dnia 24 b. m w godzinach od 9-ej do 12-ej w południe.

W dniu i podczas licytacji towary oglądane być nie mogą.

DYREKCJA SKŁADÓW TOWAROWYCH „WARRANT" Spółka Akcyjna

Oryg. paryskie

PASKI - GORSETY

uszczuplające lecznicze
Andrzeja 7, m. 8, front.

Kto chce zachować swoje zdrowie

powinien używać tylko

Primeros
PREZERWATYWY

Jedyne antyseptycznie spreparowane.

Zarząd Związku Zjednoczonych Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego
Centrala w Łodzi

komunikuje członkom, że **kancelarja związku** mieści się obecnie przy ul.

Piotrkowskiej 19

i jest czynną **podczas lata tylko** od godz. 5-ej do 9-ej wiecz.

Absolwentka

Wyższej Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie (wydz. finansowo - ekonomiczny) **poszukuje posady** biuralistki ew praktykantk. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do administracji pod „E. K.".

SZKOŁA KOSMETYCZNA Zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
A. RYDEL Cegielniana 19. Telefon 69-92

Zapisy codziennie. Kurs rozpoczyna się dnia 1 września r.b.

Przedsiębiorstwom,
które pragną ulepszyć i uprościć swoją **buchalterję,** polecam zaprowadzić nowoczesną przejrzystą skróconą **KSIĘGOWOŚĆ** szwajcarską

„RUF"

posiadającą siłę dowodu prawnego
OSZCZĘDZAJĄCĄ
na czasie, pracy i kosztach.
Zapewniającą codzienne bilanse.
PRZEJŚCIE na tę metodę dla każdego przedsiębiorstwa w każdej chwili możliwe.

REORGANIZACJE.
Zaprowadzanie też innych metod
Kontrola Ksiąg Handlowych
Sporządzanie bilansów
przyjmuje i bliższych informacji udziela

O. R. PFEIFFER
Łódź
Kopernika (Milsza 57),
Tel. 66-83

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Doktór

P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Mieszkania

1, 2 i 3 pokojowe z kuchnią ze wszelkiemi wygodami są od 1 października r. b. na dogodnych warunkach w domu przy ul. Wólczańskiej 253 do wynajęcia. 25

„Czystość"

Piotrkowska 44. telefon 67-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur pokoi Czyszczenie szyb. Odkurzanie e-

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych wenerycznych
i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktór

Łagunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
Piotrkowska 70
(róg Traugutta).
tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

Dr. med.

H. LUBICZ

powrócił.
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w.
Dla pań oddzielna poczekalnia od 3—5

Doktór

Sołowiejczyk

Chor. skórne i weneryczne.
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 99
Tel. 44-92
Przyjmuje codziennie od 2—9 wiecz. prócz niedziel

Dr. med.

HELLER

POWRÓCIŁ
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 p.p
dla niezamożnych ceny lecznic

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

BIŻUTERJĘ kupuję. Pełną wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123. w podwórzu.

SPRZEDAŻ okazyjnie zakupionej biżuterji. „Preciosa", Piotrkowska 123, w podwórzu. 30

DO SPRZEDANIA duża kasa prawie nowa. Leben. Przejazd 2.

KUPUJĘ cegły, telefon 65-75 Loko.

MASZYNA Singera do szycia rękawiczek do sprzedania Wiadomość: Piotrkowska 156 u dozorcy. 20

MASZYNĘ do pisania ameryk. mało używaną, okazyjnie sprzedam. Telefon 6-35 przed południem. 20

MOTOCYKL bardzo mało używany do sprzedania. Zachodnia 55 portjer Baumgart wskaże. 25

MASZYNĘ dziórkową Gótmana sprzedam Ulica Szara nr. 3, w oficynie Golnik. 21

ZA 300 ZŁ. sprzedam parlophon szafkowy, werk szwajcarski, zupełnie nowy. Wschodnia 16, m. 9. 21

OKAZYJNIE do sprzedania sypialnia w dobrym stanie. Monat, Cegielniana nr 51 front. 25

Lokale

Z POWODU wyjazdu dwa duże słoneczne pokoje z oddzielnem wejściem do odstąpienia razem lub pojedyńczo z umeblowaniem lub bez mebli Rynek Bałucki 25,, III p. u akuszerki. 20

PRZYJMĘ kilku uczni (izr.) na stancję z całodziennem utrzymaniem. Troskliwa opieka zapewniona. Pomoc szkolna. Wiadomość; Południowa 2, m. 17. 31

4 POKOJE komfortowe w śródmieściu oddam. Oferty sub: „Oddam 4" do adm. Republiki". 22

SŁONECZNY umeblowany pokój przy inteligentnej rodzinie od zaraz do wynajęcia izraelicie-tce. Nowo-Cegielniana 22, m. 17. 20

MŁODE małżeństwo poszukuje w centrum większego nieumeblowanego pokoju, tel 12-88. 20

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią i wszelkiemi wygodami na 1-ym piętrze przy Al. 1-go Maja, tel. 70-99. 20

2—3-POKOJOWE mieszkanie z kuchnią i wygodami szukam. Of. sub: „C. D". 20

FRONTOWY słoneczny pokój umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia między 2—4, 1-go Maja 37, m. 19

WYŻSZY urzędnik poszukuje od 1.9. b. r. pokoju umeblowanego z niekrępującem wejściem Pożądana łazienka. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków składać w administracji „Republiki" sub: „Wygoda". 20

POKÓJ umeblowany, balkonowy zaraz do wynajęcia. Wiadomość Sienkiewicza 95 m. 26. Zastać można od 4 do 8 godz.

Posady

POSZUKUJĘ panny do 2 i pół letn. chłopca na przychodnię. Piotrkowska nr. 182 m. 21 od 9—11 pp. 20

PRACĘ biurową na pół dnia przyjmie studentka prawa U. W., Wschodnia nr. 36, m. 12. 20

STAŁĄ egzystencję zapewnić sobie może każdy agent losowy przy rozpowszechnianiu zegarów oszczędnościowych połączonych z ubezpieczeniem. Dorlich, Hotel „Polonia", Narutowicza 35 od 4—6. 20

PANIENKA do pięcioletniego chłopczyka poszukiwana. Wyjazd 15 minut od Łodzi Referencje konieczne. Oferty do „Republiki" „Do doktora". 20

POSZUKUJĘ podręczną lub uczenicy do pracowni sukien. Wojdysławska, Nowo - Cegielniana nr. 7. 20

DZIEWCZYNKI do szycia swetrów są poszukiwane A. Warszawski. Piotrkowska 9. 20

NAUCZYCIELKA (izr.) absolw. Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Łodzi z praktyką przyjmie odpowiednią posadę. Oferty sub; „Seminarjum" do adm. „Republiki"

BIEGŁA maszynistka - korespondentka polsko - niemiecka z kilkuletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Łask. oferty sub: „75-07". 20

STUDENTKA filologji francuskiej Uniwersytetu w Grenoble znająca gruntownie język francuski, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty sub: „S. S.". 20

Nauka i wychowanie

PRYWATNA Szkoła Powszechna Marji Wesołkówny, ul. Piotrkowska 84. Zapisy, informacje od dnia 27 sierpnia 23

LEKCYJ (wraz z jęz. hebrajskim) udziela student rutynowany korepetytor, Konstantynowska 5, m. 8. 20

Rozmaite

ZNALEZIONO damski zegarek na Zielonej między Piotrkowską a Alejami Kościuszki do odebrania 6-go Sierpnia 14, Kreide za zwrotem kosztów ogłoszenia. 20

„MIŁA" z 14. 8 ma list w „Republice" Blondynka. 20

ZGINĘŁY dokumenty Witoldowi Kamińskiemu, zam. w Łodzi, ul Leszno nr. 33 Proszę zwrócić. 20

KRAJ Stanisław zagubił kartę poborową, wydaną w Łasku.

OKÓLSKI Paweł, zamieszkały 6-go Sierpnia 94 zagubił legitymację zapomogi Nr. 9067. 20

Dr med.

S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową
Moniuszki nr. 5
tel. 70-50.
Przyjmuje od 11-1 i od 5-8 panie od 5-6.

Lekarz - Dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3—7

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.